



# TRAMWAJ SŁUPSKI

1

MIESIĘCZNIK DLA ZIEMI SŁUPSKIEJ

Nr 12, wrzesień 2022 ISSN: 2720-2194 / Cena: Bezplatny



## KARTA RÓWNOŚCI Kobiet i Mężczyzn SŁUPSK WPROWADZA NOWE PRAWO

*Urodzinowa świeczka Hulajnogi miejskie - ekologiczny balagan Historia Gryfa - prawdziwie i niezbyt poważnie  
„Tęcza - mały wielki teatr” „Ciałaczki. Kobiety, które wcielają feminizm” Bociany 2022 Poezja lekkoatletyki*

  
*Jubiler ES.M.Stanislawscy*



W naszym salonie mogą Państwo znaleźć biżuterię złota próby 585 oraz srebrną w próbie 925.

Polecamy - MANILLA by Anter - srebrną biżuterię, ręcznie robioną, również na zamówienie oraz każdemu dobrze znaną markę Nominations - przyjdź i skomponuj własną bransoletkę! Posiadamy profesjonalny zestaw do wybrania tej wymarzonej obrączki: wzór, rozmiar, szerokość, wysokość, rodzaj zmatowienia oraz grawer, który wykonujemy bezpłatnie (czcionka, symbol, które wybierają Państwo sami).



Jubiler Stanislawscy, ul. Marii Konopnickiej 13 A, Słupsk



## Rozkład Jazdy:

### Kierunek Jazdy

Urodzinowa świeczka	4-5
Karta równości kobiet i mężczyzn	6-9

### Mijanka na Rynku

Hulajnogi miejskie...	10-11
Pies przewodnik	12-14
Park Kultury i Wypoczynku...	16-17

### Kierunek Kultura

O historii Gryfa	18-20
Gryf	22-23
O Festiwalu Pianistyki Polskiej...	24-27
Garden Party u Karola	28-29
Artystka o wielu twarzach...	30-32
Biały Bocian	34-37
Kulturalna jesień w Gminie Słupsk	38-40
Przed nami niezwykle sezon artystyczny...	42-45
Teatr Lalki Tęcza... monografia	46-47
Naczelna poleca - Ciaączki	48-49
Czarownice istnieją	50
Rybie Oko 10	52-53
Kalendarz imprez	54-55

### Przystanek Lasek Północny

Śląsk Cieszyński czeka na Ciebie cz. 6	56-59
--	-------

### Kierunek Sport

Poezja lekkoatletyki	60-63
Sport to więcej niż rywalizacja	64-66

#### ZAŁOGA TRAMWAJU:

**DYSPOZYTOR:** Wojciech Krawczyk

**MOTORNICZY:** Urszula Markowska, tel. 577 148 965

**KONDUKTORZY:** Małgorzata Perz, Adriana Hernik

**DZIAŁ MARKETINGU:** Piotr Czerwiński, tel. 602 571 638

**DZIAŁ MARKETINGU:** Małgorzata Czerwińska, tel. 732 799 999

**PASAŻEROWIE:** Daniel Kalinowski, Piotr Kozłowski, Marianna Halcarz, Nikola Dąbrowska, Rafał Szymański, Danuta Sroka, Małgorzata Perz, Jolanta Majchrzak, Iwona Włodarczyk, Joanna Kubacka, Włodzimierz Lipczyński

#### ZAJEZDZIA:

ul. Jaracza 18A, 76-200 Słupsk  
redakcja@tramwajsłupski.pl

#### DRUKARNIA:

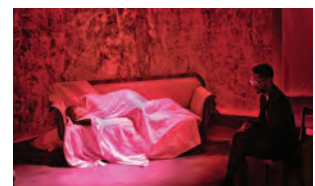
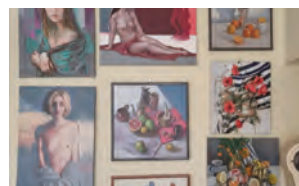
Drukarnia „KOLUMB”  
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

#### BAZA:

Fundacja LOKALSI  
43-400 Cieszyn, ul. Bielska 184

#### ŹRÓDŁO ZDJĘCIA OKŁADKI:

Małgorzata Czerwińska  
opr. graficzne okładki Rafał Łęgowski



„Kierunek jazdy” - wstępniak, felietony • „Mijanka na Rynku” - tematy ważne • „Przystanek- Wojska Polskiego” - historia • „Przystanek - Nowobramska” - polityka i gospodarka • „Torebka jakby damska” - tematy różne • „Kierunek kultura” - kultura • „Kierunek sport” - sport • „Przystanek na żądanie” - reklamy i artykuły sponsorowane • Wydawca magazynu „Tramwaj Słupski” nie ponosi odpowiedzialności za treści reklam i art. sponsorowanych, a także za poglądy autorów zawarte w zamieszczonych tekstach. Reprodukacja oraz przedruk wyłącznie za zgodą wydawcy. Wszystkie materiały publikowane w niniejszym magazynie są własnością wydawcy i są chronione prawami autorskimi.



Jola



# TRAMWAJ SŁUPSKI

MIESIĘCZNIK DLA ZIEMI SŁUPSKIEJ

*Bądź z nami!*



Gosia



Ula



Wojciech

Historia,  
teraźniejszość,  
przyszłość,  
droga,  
wizje, idea,  
humanizm,  
altruizm,  
życie



Igor



Nikola



Gosia



Gosia

# Urodzinowa świeczka

Kiedy odlatują bociany i dzikie gęsi, wiemy, że nieuchronnie nadchodzi jesień. Poranki są coraz chłodniejsze, a w tafli okolicznych jezior odbijają się tylko odgłosy kormoranów. I jakoś tak smutno, że lato skończyło się tak szybko. Przecież dopiero odliczaliśmy czas i robiliśmy sylwestrowe podsumowania. Dzisiaj kalendarz odliczają nam dni wojny w Ukrainie. Czekamy również z lękiem na kolejną falę pandemii i patrzymy z obawą na nadchodzącą zimę. Dopada nas nie tylko jesienna chandra, ale sporo obaw o to, jak przetrwamy zimne miesiące przy tak wysokich cenach opału, widmie braku gazu czy wciąż rosnących cenach prądu. Chyba stąd to wrażenie, że kurczy się kalendarz. Dla naszej ekipy nadszedł czas podsumowań, bo właśnie we wrześniu redakcja Tramwaju Słupskiego zdmuchnęła pierwszą świeczkę na urodzinowym torcie. Dokładnie rok temu do rąk słupszczan trafił pierwszy numer naszego miesięcznika. Rok temu rozpoczęliśmy rozmowę z mieszkańcami tego pięknego miasta. Ta rozmowa trwa i mamy nadzieję, że potrwa jeszcze bardzo długo.

Najgłębszym popędem człowieka jest poszukiwanie sensu, utożsamiając go nie z jednostką, a ze społecznością. Choćby i najmniejszą.

Przez ostatni rok dużo się działo na świecie i w polityce; także w słupskim powiecie mieszkają ludzie, których aktywność zawodowa i osobista nie pozwala na stanie w miejscu. I dla naszej redakcji był to czas wyjątkowo pracowity i pełen niespodzianek. Gdy rok temu z drukarni dotarł pierwszy numer Tramwaju Słupskiego, przepełniała nas obawa, czy nowy tytuł w ogóle się przyjmie i czy ma szansę przetrwać. Nie brakowało z różnych stron słów krytyki i wątpliwej wiary w utrzymanie tego medium na rynku. Jednak nasze obawy szybko zostały rozwiane. Od samego początku Tramwaj zyskał wiernych czytelników. Otrzymaliśmy wielkie wsparcie od mieszkańców i za to ogromnie dziękujemy. Od

samego początku w naszym zamierzeniu miał to być nasz wspólny regionalny magazyn. Pokazujemy Państwu miejsca, do których warto zajrzeć. Zapraszamy naszych czytelników na spektakle teatralne. Jesteśmy z Państwem podczas wielu wydarzeń. Nieustannie pielęgnowujemy to, co w tym regionie najcenniejsze - tradycję i historię. I to właśnie historia ziemi słupskiej wciąż motywuje nas, by o niej pamiętać i budzić w nas wszystkich poczucie tożsamości terytorialnej.

Dziś patrzymy na mijający rok z wdzięcznością. Był to, pomimo trudów i ciężkiej pracy, rok pełen dobrych lekcji i wielu cennych przyjaźni. Istniejemy na medialnym rynku dzięki naszemu wydawcy i zaufaniu, jakim nas obdarzył. Tramwaj Słupski zmienia się i ewoluje, zmienia się również grupa redakcyjna. Dołączyły do nas osoby, które wzbogacają to pismo swoją wiedzą historyczną, talentem pisarskim i pracą graficzną. Szczególnie dziękujemy za dobrą współpracę pracownikom Teatru Tęcza, pracownikom Muzeum Pomorza Środkowego, Danusi Sroce, Piotrkowi Kozłowskiemu i Rafałowi Szymańskiemu. Docenić należy też nasze koleżanki redakcyjne: Małgosię Perz, Małgosię Czerwińską, Jolę Majchrzak i Nikolę Dąbrowską. Chcemy również podziękować wszystkim tym, którzy pomagają nam w dystrybucji magazynu oraz nieustannie wspierają naszą inicjatywę. Jesteśmy dumni, że już rok możemy w Państwa ręce oddawać Tramwaj Słupski.

I na koniec, z okazji urodzin, trochę życzeń i marzeń. Gdy byłam małą dziewczynką, moja babcia powiedziała mi, że jeśli się złapie świetlika i wypowie na głos życzenie, spełni się. Łapałam więc te świetliki do słoika, marząc na głos o nowych trampkach, o drewnianym wózku, o dużej czekoladzie i by szybciej dojrzewały czereśnie. I te moje marzenia - podsłuchiwane przez babcie - spełniały się! Nawet czereśnie jakby szybciej dojrzewały...

I choć nie mogę złapać teraz świetlika, to w te tramwajowe urodziny życzę nam wszystkim, byśmy umieli głośno marzenia wypowiadać, ale byśmy również umieli marzeń słuchać. I w tych dość trudnych i niespokojnych czasach życzę nam wszystkim rzeczywistości piękniejszej niż marzenia.

*Urszula Markowska*

Słupsk

## Równość Kobiet i Mężczyzn w Życiu Opiera się na następujących zasadach

Równość stanowi fundamentalne prawo  
i jest brana pod uwagę przez samorządy lokalne i regionalne we wszystkich  
decyzjach. Należy je brana pod uwagę i eliminacji wszystkich form  
niepełności jak i pośredniej.

Równość kobiet i mężczyzn, różnorodne formy  
niepełności i traktowania są brane pod uwagę.  
Dyskryminacji oparte na płci, rasie, kolorze skóry, pochodzeniu  
narodowym, cechach genetycznych, języku, religii czy wierze,  
niepełności lub innych, przynależności do mniejszości narodowej,  
niepełności, wieku, orientacji seksualnej czy statusie społeczno-  
ekonomicznym są brane pod uwagę przy rozpatrywaniu równości pomiędzy  
kobietami i mężczyznami.

Właściwy udział kobiet i mężczyzn w procesie decyzyjnym jest  
cechą demokratycznego społeczeństwa.

Równość kobiet i mężczyzn wymaga od władz lokalnych i regionalnych  
zapewnienia im takich samych dostępnym środków i odpowiednich strategii w celu promowania  
ich reprezentacji kobiet i mężczyzn we wszystkich sferach procesów  
decyzyjnych.

Eliminacja stereotypów opartych na płci jest podstawą osiągnięcia równości  
kobiet i mężczyzn.  
Władze lokalne i regionalne muszą promować eliminację stereotypów i przesądów,  
które zniekształniają rolę i status kobiet i mężczyzn w życiu politycznym,  
gospodarczym i kulturalnym.

Włączając kwestie płci do wszystkich działań samorządów lokalnych  
i regionalnych konieczne jest promowanie równości kobiet i mężczyzn.  
Perspektywa równości płci musi być uwzględniana przy tworzeniu polityki, metod  
i instrumentów, które wpływają na codzienne życie społeczności lokalnej np. poprzez  
techniki głównego nurtu zarządzania (gender mainstreaming) oraz budżetowania pod  
kątem płci (gender budgeting). W tym celu doświadczenie kobiet w życiu lokalnym,  
warunki życia i pracy, muszą zostać rozpoznane i uwzględnione.

**6. Właściwie opracowane plany działania i programy są koniecznymi  
narzędziami do promowania równości kobiet i mężczyzn.**  
Działania władz lokalnych i regionalnych muszą obejmować plany i programy  
uwzględniające równość płci oraz muszą być wyposażone w środki finansowe  
i osobowe potrzebne do ich wdrażania.

  
MARIJA KUCH  
ZASTĘPCA PREZYDENTA  
MIASTA SŁUPSKA

Słupsk, 12 września 2022 r.



tekst i zdjęcia: Marianna Halcarz

# Karta Równości Kobiet i Mężczyzn: Słupsk wprowadza nowe prawo

Pierwszym w historii polskim miastem, które podpisało Europejską Kartę Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym była Nysa (w 2008 roku). Kolejnym był Aleksandrów Kujawski. Już wtedy do podpisania Karty przygotowywał się też Słupsk. Podpis udało się złożyć dopiero teraz, 12 września 2022 r. - miasto Słupsk zobowiązało się propagować zasady równości kobiet i mężczyzn. Uroczystość podpisania dokumentu odbyła się podczas II Ogólnopolskiego Forum Rad Kobiet.

Europejska Karta Równości Kobiet i Mężczyzn adresowana jest do samorządów lokalnych i regionalnych w Europie. Podpisanie Karty jest formalnym wyrazem zaangażowania władz lokalnych w propagowanie zasady równości kobiet i mężczyzn, a także deklaracją wdrażania na własnym terenie wynikających z niej zobowiązań.

Karta została opracowana w ramach projektu prowadzonego przez Radę Gmin i Regionów Europy w latach 2005-2006 razem z partnerami z wielu europejskich państw.

Karta Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym opiera się na sześciu zasadach, w tym m.in. na uznaniu, że równość kobiet i mężczyzn stanowi fundamentalne prawo, że zrównoważony udział kobiet i mężczyzn w procesie decyzyjnym jest warunkiem demokratycznego społeczeństwa oraz że eliminacja stereotypów opartych na płci jest podstawą osiągnięcia równości kobiet i mężczyzn.

Spotkania Rad Kobiet, czyli rozmowy o tym co ważne 12 września w Słupsku odbyło się II Ogólnopolskie Forum Rad Kobiet. Takie spotkania są niezwykle ważne, bo umożliwiają dyskusję o potrzebach i wyzwaniach dla kobiet w społecznościach lokalnych oraz pozwalają na wymianę doświadczeń w działaniach podejmowanych przez Rady Kobiet z całej Polski. Pierwsze Forum Rad Kobiet odbyło się we Wrocławiu, gdzie głównymi celami były rozmowy na temat

wyzwań stojących przed radami, promowanie inicjatyw równościowych i zapraszanie samorządów do zaangażowania w działania służące równouprawnieniu oraz edukacja w obszarze działań realizowanych na rzecz praw człowieka w Polsce i Europie.

II Forum, które odbyło się w Słupsku, było okazją do debaty nad raportem przygotowanym przez Komisję ds. Praw Człowieka i Równego Traktowania, Związku Miast Polskich przy współpracy przedstawicielek sieci Rad Kobiet, dotyczącego Rad Kobiet w Polsce oraz wymiany doświadczeń z perspektywy różnych samorządów.

Gościuami tego spotkania były m. in. prof. Lena Kolarska-Bobińska, ekspertka Team Europe, prof. Małgorzata Fuszara, przewodnicząca Warszawskiej Rady Kobiet czy Marta Lempart, prezeska Fundacji Ogólnopolski Strajk Kobiet.

Wydarzenie objęte było matronatem Ambasady Wielkiej Brytanii w Polsce oraz patronatem Marszałka Województwa Pomorskiego.

„Nie chodzi tylko o procent kobiet w samorządzie i życiu lokalnym, ale jakość wykonywanej przez nie pracy.” To ważne słowa, które padły podczas jednego z wystąpień. Od lat bowiem trwa dyskusja w polityce krajowej, jak i lokalnej, na temat obecności kobiet w tych przestrzeniach. Trwa również dość surowa ocena pracy kobiet. Pokazuje to, że nadal musimy starać się



bardziej, udowadniać częściej, ale nade wszystko obnażyć, że szklany sufit w Polsce nadal istnieje. Widząc spore trudności, przyglądamy się jednak z zadowoleniem zmianie sytuacji kobiet w Polsce. Możemy się spierać o to, dlaczego te zmiany są tak powolne, czasem mało widoczne, ale są, i to daje się już bez problemu dostrzec. Jak nigdy wcześniej właśnie teraz możemy odważnie rozmawiać o roli kobiety, prawie do decydowania, roli, jaką pełni, oczekiwaniach, seksualności, domagając się równego traktowania. Podczas spotkania padły ważne dla mnie słowa, że nie o procent chodzi, ale o jakość. A kobiety coraz częściej biorą na siebie trudne decyzje, angażują się w działania w 100% i są często tytankami pracy. To ważne w budowaniu zaufania społecznego, ale jest również podstawą w budowaniu nowej opowieści o kobiecie. Kobietę po prostu należy dzisiaj opowiedzieć na nowo. Te słowa są również zwróceniem uwagi na to, że samo bycie na listach wyborczych czy bycie w radach miejskich bądź gminnych nie wystarczy. Budowanie statystyk to jedno, ale budowanie pozycji kobiet jest nieustanną i ważną pracą.







Nowa w mieście



## HULAJNOGI MIEJSKIE I EKOLOGICZNY BAŁAGAN

Z pewnością jednym z argumentów przemawiających za korzystaniem z rowerów i hulajnóg elektrycznych, zwłaszcza w mieście, jest ich aspekt ekologiczny - niemal zerowa emisja spalin, brak zanieczyszczenia hałasem, a jednocześnie wygodne i szybkie przemieszczanie się. I na tych zaletach można by poprzestać, doceniając zwłaszcza ich ekologiczny aspekt. Niestety istnieje też poważny problem z tymi pojazdami.

Rynek hulajnóg na minuty w Słupsku otwarto rok temu. Władze miasta zapewniały, że są przygotowane do funkcjonowania w jego krajobrazie nowego środka mikromobilności. Firma wprowadzająca swoje hulajnogi również zapewniała, że nie będą one zaśmiecały miejskiego krajobrazu, ani też nie będą niebezpieczną przeszkodą dla pieszych.

Tymczasem każdego dnia można natknąć się na beładnie porzucone hulajnogi elektryczne. Niektórzy użytkownicy lekkomyślnie zostawiają je na ścieżkach rowerowych, na środku chodników czy nawet na jezdni. Urządzenia w takim położeniu zagrażają pieszym, kierowcom oraz rowerzystom. Niebezpieczeństwo nasila się o zmierzchu. Szczególnie narażeni na urazy

w związku z tak porzuconymi hulajnogami są osoby niewidome, słabowidzące i starsze.

W tej chwili w Słupsku wynająć można hulajnogi dwóch firm: TIER oraz Lime.

Według regulaminu hulajnogę można zostawić w dowolnym miejscu na trasie. Warunkiem jest, że kolejny użytkownik nie będzie miał problemu z jej znalezieniem. Niestety niektórzy traktują to zbyt dosłownie, porzucając jednoślady gdzie popadnie. Teoretycznie można by taką hulajnogę po prostu przestawić, ale są one wyposażone w alarmy, które włączają się, jeśli spróbujemy przemieszczać się z nią, nie wypożyczając jej wcześniej. By zapewnić bezpieczeństwo wszystkim użytkownikom dróg, hulajnogę należy zaparkować w miejscu do tego przeznaczonym, a jeśli takiego miejsca nie ma – jak najbliżej zewnętrznej krawędzi chodnika (oddalonej od jezdni). Szerokość pozostawiona dla pieszych nie może być mniejsza niż 1,5 metra. Zaparkowana odpowiednio hulajnoga powinna „przylegać” do ściany budynku lub stać za pozostawioną tam wcześniej inną hulajnogą i nie blokować przejścia lub przejazdu.

Porzucone hulajnogi są wyjątkowo niebezpieczne dla osób niewidomych.

Ten problem jest też dużo bardziej złożony. Związek Osób Słabowidzących i Niewidomych wnioskował do prezydentów miast, aby ci zainteresowali się tym zjawiskiem. Dla ludzi z problemami ze wzrokiem taka hulajnoga to naprawdę spore niebezpieczeństwo. Nawet jeśli do tej pory znali oni dobrze drogę do sklepu czy na pocztę, teraz w bezpiecznym jej przebyciu mogą im przeszkadzać nieoczekiwane przeszkody porzucone w dość przypadkowych miejscach.

O tym, że nie są to żarty, boleśnie przekonała się około roku temu Bożena Jędrusiak, niedowidząca nauczycielka języka Braille’a z Krakowa. Laska osoby niewidomej nie jest w stanie wyczuć takiej przeszkody. A co najmniej jest to dość mocno utrudnione. Kobieta potknęła się o porzuconą na chodniku hulajnogę i potłukła się na tyle dotkliwie, że podczas upadku zemdlała. Pomogła jej dopiero inna przechodząca tamtędy kobieta. I to między innymi po tym wypadku władze Krakowa wspólnie z urzędnikami postanowili się do stołu z operatorem, aby zająć się problemem porzucanych po mieście hulajnóg. Krakowskie miejskie służby konfiskowały np. hulajnogi pozostawiane na chodnikach, które później musieli odebrać operatorzy. To był pierwszy etap zmian. Dziś w Krakowie w ścisłym centrum obejmującym tereny wokół Plant i turystyczny Kazimierz pojazdy można pozostawiać tylko w wydzielonych strefach. Pozostawienie hulajnogi poza punktem wiąże się z opłatą nawet w wysokości 200 zł, co automatycznie wskazuje aplikacja operatora w telefonie.

Według rzecznika ZTM w Krakowie znacznie poprawiło to kulturę w wykorzystaniu przestrzeni publicznej. Czyli można!

Bałaganem hulajnogowym zajęły się również inne miasta. W Sosnowcu także ratusz podjął się uporządkowania bałaganu w przestrzeni publicznej. W tym śląskim mieście wytyczono koperty, w których można pozostawić hulajnogę. Jeśli będzie zostawiona gdzie indziej, na użytkownika czekać będzie niemiła informacja: „Hej! Zostawiłeś ją w miejscu niedozwolonym, automatycznie ściągamy ci z konta 50 złotych”.

Sposobu na uporządkowanie miasta z porzuczanych urządzeń szuka również Poznań i Wrocław.

Miejsca postojowe dla hulajnóg widywane są coraz częściej niemal we wszystkich większych miastach europejskich. W Polsce dopiero trwają prace nad określeniem zasad i przepisów korzystania z tych pojazdów. Dziś to przede wszystkim na samorządach ciąży obowiązek uporządkowania przestrzeni publicznej z walających się byle gdzie hulajnóg.

Na jakim etapie jest Słupsk? Czy władze miasta również zmiarzą się z uporządkowaniem przestrzeni z porzuczanych hulajnóg? Zwłaszcza że już trzecia firma chce wprowadzić swoje elektryczne jednoślady na słupski rynek.





PIES PRZEWODNIK  
wsparciem osoby niewidomej



Iwona Włodarczyk

Niewidomi, ociemniaли i niedowidzący tak jak osoby z innymi niepełnosprawnościami starają się na wszelkie sposoby aktywnie uczestniczyć w codziennym życiu, a jedną z takich aktywności jest wyjście z domu i dotarcie np. do urzędu, na zakupy, spacer, na wystawę rzeźby, do kina, na wizytę w przychodni czy wyjazd na wczasy oraz turnus rehabilitacyjny. Są miejsca, do których niewidomi idą bezpiecznie bez pomocy osób trzecich, wykorzystując w tym celu białą laskę, lecz takich „bezpiecznych” szlaków jest niewiele. Do wielu innych miejsc docierają z pomocą np. kogoś bliskiego lub osobistego asystenta.

Priorytetem wszystkich wędrówek jest bezpieczeństwo osoby z dysfunkcją wzroku, a to zapewnia jej również pies przewodnik. Jednym z takich pracujących psów jest Promyk, którego ociemniałej mieszkance Chybia Małgorzacie Kapias przekazała Fundacja Vis Maior z Warszawy. Marzenie Małgorzaty spełniło się, a o tym, jaką drogę musiała pokonać i jak obecnie wygląda jej współpraca z Promykiem, na moją prośbę postanowiła opowiedzieć czytelnikom naszego czasopisma.

**Iwona Włodarczyk: Co spowodowało, że rozpoczęłaś starania ukierunkowane na otrzymanie psa przewodnika?**

Małgorzata Kapias: Niezależność. Bardzo chciałam sama pójść do kościoła czy fryzjera, ale bałam się ruchliwej drogi bez pobocza, a jeszcze bardziej przejazdu kolejowego w centrum, gdzie łatwo zwichnąć nogę. Nigdy go nie przekroczyłam bez osoby towarzyszącej. Marzyłam o psie, odkąd zaczęłam tracić wzrok, ale miałam owczarka szkockiego collie, więc to pragnienie było stłumione, bo dwa duże psy w domu są trochę problematyczne. Kiedy jednak Nicola z wiekiem zaczęła upadać na zdrowiu, coraz częściej o tym myślałam.

**Jakie warunki musiałaś spełnić, aby doszło do wymarzonego finału?**

Mam taką zasadę, że co roku robię sobie postanowienie noworoczne i kiedy zaczęło do nas docierać, że Nicola niedługo odejdzie, postanowiłam w 2021 r. poczynić

starania o psa. Pomyślałam sobie - co ma być, to będzie, i w styczniu złożyłam wniosek. Zostałam zaproszona do fundacji na rekrutację, gdzie była rozmowa z psychologiem, trenerem psów i mały egzamin z orientacji



przestrzennej. Niestety poległam na dużym nieudźwiewionym skrzyżowaniu z prawoskrętem. Musiałam doszkolić się w chodzeniu z laską i tutaj ukłon w stronę Wiesi Kopoczek, która migiem załatwiła mi taki kurs i Justyny Płaszczyńskiej, która cierpliwie ze mną chodziła różnymi drogami i trenowała ów nieszczęsny przejazd. Bardzo Wam dziękuję, bo macie dużą zasługę w tym, że mam Promyka. Drugi wyjazd do Warszawy zakończył się sukcesem i zostałam zakwalifikowana. W marcu tego roku byłam na szkoleniu teoretycznym, gdzie połączona grupa z Fundacją Pies Przewodnik została zapoznana z wszystkimi wadami i zaletami posiadania takiego psa, bo to nie tylko wygodne oraz szybkie dotarcie do celu, ale również obowiązki. Porównałabym to do sytuacji z dzieckiem, którym trzeba się opiekować, pielęgnować, dbać o jego zdrowie i dobrą formę. W maju odebrałam telefon z fundacji, że jest dla mnie pies i zaproszenie na dopasowanie. Byłam tak zaskoczona, iż z wrażenia nawet nie spytałam o jego imię czy maść. Dopiero 23 maja dowiedziałam się, że jest to biszkoptowy labrador o imieniu Promyk. Mam wrażenie, że od pierwszej chwili przypadliśmy sobie do gustu i dopasowaliśmy się pod każdym względem. Od razu został ustalony termin praktycznego szkolenia na 6 czerwca, kiedy to rozpoczęła się nasza współpraca. Od pierwszego dnia Promyk mieszkał ze mną w hotelu, razem chodziliśmy na posiłki, sama go wyprowadzałam i żywiłam. Na zajęciach uczyliśmy się razem chodzić, komend, posłuszeństwa i jazdy komunikacją miejską. Po przekazaniu 20 czerwca Promyk trafił do mojego domu, gdzie jest nie tylko promykiem w moim życiu, ale radością całej rodziny.

### **Jak długo czekałaś na pierwsze spotkanie z Promykiem?**

Od złożenia wniosku w styczniu 2021 r. do momentu dopasowania w maju tego roku upłynęło 17 miesięcy, a byłam przygotowana na czekanie około dwóch lat.

### **Pies szkolony był w Warszawie. Jak odnalazł się poza granicami wielkiego miasta, gdzie musi poprowadzić cię nawet tam, gdzie nie ma chodnika?**

Początkowo faktycznie był to problem, ponieważ wąskie uliczki i drogi bez poboczy traktował jak chodnik. Jest takie powiedzenie - trening czyni mistrza - i rzeczywiście nic go już nie zaskoczy. Przejazd okazał się najmniejszym problemem i teraz centrum Chybia stoi dla mnie otworem. Sporo pracy włożyła w to moja asystentka, pani Beata Uchyła, która codziennie chodziła z nami i korygowała Promyka, gdy wychodził na



środek jezdni. Cierpliwie nawzajem uczyliśmy się, ale było warto. Beatko, dziękuję.

### **Czy mogłabyś opisać, jak przechodnie reagują na wasz duet?**

Nie spotkałam się z negatywnymi reakcjami. Raczej ludzie dobrze reagują na ładnego, grzecznego psa. Nieraz słyszę, jak mama wyjaśnia dziecku, dlaczego ten pies ma szorki i co jest na nich napisane. Kłopotliwe są dla nas wolno biegające psy, ale i tutaj widzę zmianę na lepsze, a chodzimy dopiero miesiąc, bo tydzień byliśmy na pierwszych wspólnych wakacjach.

### **Promyk jest psem pracującym, jakie więc są twoje dodatkowe obowiązki poza tymi podstawowymi, które wobec niego nałożyła na ciebie fundacja?**

Nie wydaje mi się, by fundacja coś dodatkowego na mnie nałożyła. Obowiązki są takie same jak w przypadku każdego innego zwierzęcia, które bierzemy pod swój dach. Nic z opieki nad psem nie jest dla mnie nowością, ponieważ miałam już dwa psy, a ostatni żył 13 lat i właśnie mija rok, gdy odeszła Nicola, a w moim domu znowu zagościło szczęście.

### **Jakie są twoje wrażenia ze wspólnych wędrówek?**

Tego nie da się opisać, to trzeba przeżyć. Chodzenia z psem w żaden sposób nie można porównać do poruszania się z laską. Pies nie potrzebuje krawężnika czy punktu orientacyjnego, jak w przypadku laski. On zwyczajnie idzie do celu, nawet przez parking między samochodami. Bezbłędnie omija przeszkody i przechodniów, którzy wielokrotnie stają na drodze, wpatrzeni w to mądre cudo. Podczas pobytu na Mazurach potrafił prowadzić mnie z domku do domku czy nad jezioro, a zaznaczam, że nie było tam nawet wydeptanych ścieżek, tylko drzewa i trawa. Jemu to jednak nie przeszkadzało. Dużo by można opowiadać, ale najlepiej to przeżyć, dlatego gorąco polecam wszystkim niewidomym, ociemniałym i tracącym wzrok. Starając się o psa, trzeba przejść różne etapy i trochę poczekać, ale naprawdę warto.



**2.10** - **Słupskie Pokopki 2022** to powiatowe święto ziemniaka, które tradycyjnie odbywa się jesienią w Karzniczce w gminie Damnica. Impreza corocznie przyciąga tłumy gości z regionu zainteresowanych uzupełnieniem zapasów na zimę przy dobrej zabawie. Oprócz wyśmienitych ziemniaczanych potraw na gości czekają stoiska wystawców oferujących różne odmiany ziemniaka, kiermasz kół gospodyń wiejskich, występy zespołów ludowych, pokazy kulinarne i konkursy z nagrodami. Organizatorami wydarzenia są: Powiat Słupski, Gmina Damnica, Stacja Doświadczalna Oceny Odmian w Karzniczce, Centrum Edukacji i Kultury w Damnicy oraz Centrum Kultury Powiatu Słupskiego.



Zdjęcia: Starostwo Powiatowe Słupsk







mapa.targeo.pl



mapopoland.pl



polskieszlaki.pl

# Park Kultury i Wypoczynku z nowymi funkcjami!

Słupsk jest miastem zielonym – to hasło, znane nam od lat. Ale wszyscy wiemy i widzimy, że to nie jest tylko hasło. To realna, krótka, dosadna charakterystyka miasta, które w tej kwestii jest wyjątkowe. I nie przestajemy rozwijać się w tym kierunku. Teraz czeka nas rozbudowa jednego z najchętniej uczęszczanych miejsc w Słupsku.

Kilka dni temu Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku zawarł umowę na modernizację Parku Kultury i Wypoczynku. To miejsce, które przyciąga wielu słupszczytan i turystów, uzyska jeszcze więcej walorów. Jak przy każdej inwestycji zwracamy uwagę na fakt uwzględnienia potrzeb różnych grup społecznych oczekujących miejsc do odpoczynku, relaksu, aktywności sportowej czy dedykowanych dzieciom. Stąd planujemy stworzenie kilku stref przeznaczonych do różnego rodzaju form spędzania wolnego czasu.

Jedną z najciekawszych i najefektywniejszych zmian, jakie pojawiają się w Parku to wielofunkcyjny i wielkoprzestrzenny plac aktywności ruchowych. W jego skład wejdą urządzenia do wspinaczki, zjeżdżania, bujania, skakania, itp. Dodatkowo, przebudowie podlegać będzie istniejąca niecka fontanny, wokół której zostaną zlokalizowane urządzenia zabawowe przeznaczone dla dzieci z najmłodszej grupy wiekowej.

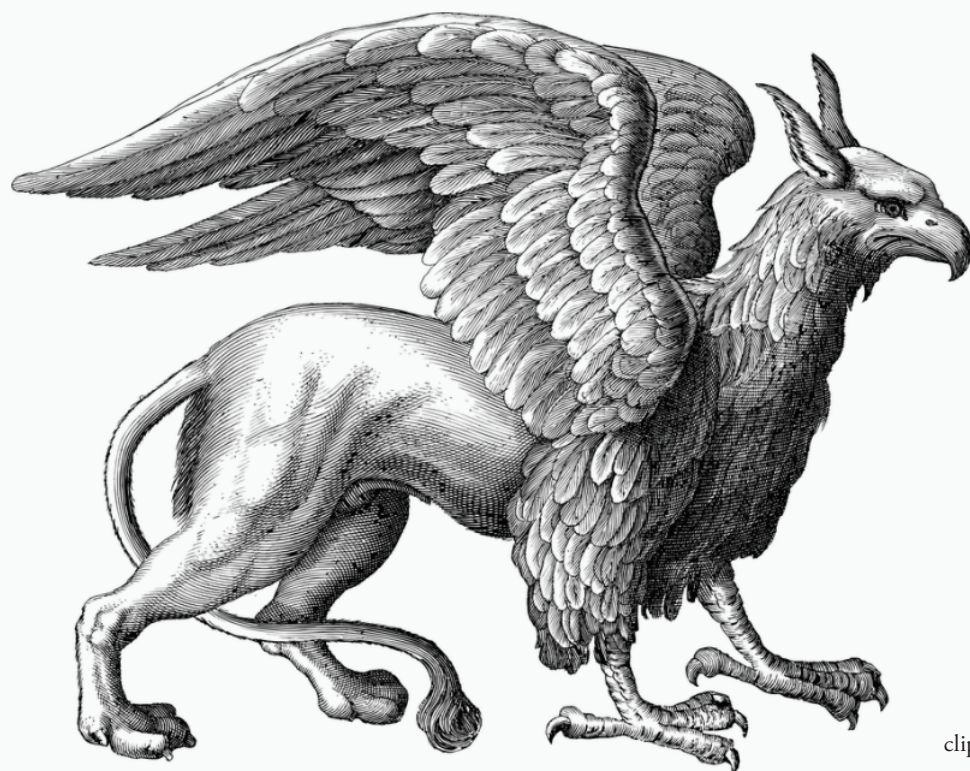
Co ważne wykorzystamy też sporą przestrzeń, jaką możemy odnaleźć w Parku. Dzięki inwestycji powstanie strefa imprez plenerowych - błonia, która została zaprojektowana jako otwarta przestrzeń trawiasta. Miejsce będzie idealnym terenem do różnego rodzaju koncertów, występów tanecznych, pokazów i wystaw z możliwością organizacji gastronomii w formie np. Foodtrucków.

Chcemy także wykonać, w zakolu Słupi, tzw. trawiastą plażę miejską. Postaramy się skomunikować ją ze strefą imprez plenerowych i z bliskim dostępem do gastronomii sezonowej. Zadbamy o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyjną między różnymi strefami godząc interesy poszczególnych grup: pieszych, rolkarzy, rowerzystów, rodziców z dziećmi, osoby chcące odpocząć, poczytać itd. Przewidujemy postawienie infrastruktury wypoczynkowej w postaci leżaków oraz ławek ze stołami, uzupełnimy zielen przy korycie rzeki i w ciągach komunikacyjnych.

Nie zabraknie klasycznych działań inwestycyjnych jak budowa nowych i remont istniejących ciągów pieszych czy ścieżek rowerowych. Ważna część inwestycji dot. będzie alejki głównego traktu prowadzącej od ul. Zamkowej, przez całą długość Parku wzdłuż rzeki, do Mostu Czołgowego, dzięki czemu Park zyska wygodne połączenie z rewitalizowanym śródmiejskim odcinkiem bulwarów rzeki Słupi.

Całość zostanie odpowiednio oświetlona, a przy ul. Rybackiej przewidziano 28 miejsc postojowych, w tym 2 dla osób niepełnosprawnych.

Finał prac inwestycyjnych przewidujemy na kwiecień 2024 r., ale już dziś chcemy zachęcić do obserwowania tego, co dzieje się w parku i korzystania z uroków naszego pięknego miasta. Więcej o inwestycji piszemy na stronie [www.slupsk.pl](http://www.slupsk.pl)



clipartkey.com



Nikola Dąbrowska

## O HISTORII GRYFA

- prawdziwe lecz niezbyt poważne rozważania

Kiedy - już ponad rok temu - przyjechałam na Pomorze, pierwszym, co rzuciło mi się w oczy, był wszechobecny gryf. Gryf w herbie miasta, gryf dynastii książąt, w przedszkolu, ratuszu, hali, klubie sportowym. Kto czytał Harry'ego Pottera, ten bez skojarzeń nie pozostanie. W niniejszym artykule przyjrzymy się bliżej tej mitycznej bestii, która zerka na nas zza każdego słupskiego rogu. Ponieważ jednak pogoda za oknem oraz zera na cenie węgla nie dają nam ostatnio powodów do uśmiechu, postanowiłam chociaż z gryfem trochę pożartować.

### BLISKI WSCHÓD - KRAINA EUFRATEM, TYGRYSEM I... GRYFEM PŁYNAĆCA

Podania o gryfach sięgają czasów przed Chrystusem. Opowieści o nim pochodzą nawet sprzed 5000 lat (przełom IV i III tysiąclecia p.n.e.), więc rodowód ma, można rzec, dosyć imponujący. Najwcześniej wzmianki o nim pojawiły się na Bliskim Wschodzie - w Mezopotamii, Asyrii, Persji i Egipcie. W każdej kulturze gryfy trochę się od siebie różniły, ale ten najbardziej

powszechny - stwór o ciele pół orła i pół lwa - dotrwał do naszych czasów niezmienny. To znaczy, że tak jak Egipcjanie czy Grecy wyobrażali sobie gryfa, jak wyobrażali go sobie znamienicy rycerze i szlachcice, tak samo i my o nim myślimy. To w najdawniejszych wschodnich mitach możemy znaleźć gryfy z oślimi, końskimi, a nawet kocimi uszami, z rybnym grzebieniem, grzywą konika morskiego, węzowym ogonem albo z ciapkami na brzuchu. W Mezopotamii pierwszy gryfopodobny twór kojarzony był z wyobrażeniem

Tiamat, bogini matki, personifikacji oceanu, zamordowanej przez najważniejszego boga Babilonu Marduka. Jawi się badaczom także jako powiązany z Apkallu, duchem czy też demonem, a nawet półbogiem na terenach Asyrii i Babilonii. Jego figurki możemy nazwać starożytnym monitoringiem osiedlowym - zakopywano je w domach, aby odstraszyć nadciągające zło. Większość mieszkańców Babilonii nie przepadała za gryfem - znane były jako bestie złe, demoniczne i związane z podziemiem, ogólnie ujęte raczej w kategorii „blee”. Z Mezopotamii gryf „przeleciał” do Egiptu, a tam doczekał się awansu i zaczął być kojarzony bardziej pozytywnie. Z krainy faraonów znamy go głównie dzięki hieroglifom. Widnieje w nich albo z ciałem lwa i głową sępa lub sokoła, albo jako lew o głowie człowieka, choć ten twór jest opisywany raczej jako sfinks. I w tej cywilizacji łączono go z bogami takim jak Montu (bóstwo opiekuńcze Teb i opiekun wojny), Setem (władca chaosu, przemocy - dosyć ciemnym typem), a nawet Horusem. Gryf miał opiekować się także ciałem Ozyrysa, własnością bogów, boskich praw, pośmiertnymi klamotami faraona, być związanym ze słońcem. Majestatyczny strażnik (tak go widziano) w roli boskiego cecia. Później gryf stał się „maskotką” Persji. Umieszczano go na blaszkach, zapinkach, płaskorzeźbach, świątyniach, pałacach. Dziś popularnością konkurowałby zapewne z pewnym logiem na sportowych butach. Dzięki perskim podbojom oraz kontaktom handlowym gryf przeniósł się do świata grecko-rzymskiego. Ówczesni Grecy chętnie włączyli go do swoich mitów, ale po poprzednim tuningu. Ujednolili jego wizerunki i podania, sprowadzając go już na stałe do najstojniejszej formy - bestii z górną połową ciała orła i dolną lwa. Według starożytnych gryfy wraz ze swoimi skarbami miały zamieszkiwać dalekie tereny na północy, według uczonych dzisiejszych chodziło o Europę środkowowschodnią albo Europę wschodnią, prawdopodobnie Ukrainę (uprzedzę optymistów - jeśli do dziś nie znaleźliśmy złotego pociągu, to gryfiego złota też nie ma co szukać). Pisano też przede wszystkim o Scytii, w co sami Scytowie wierzyli dzięki znajduwanym tam kościom dinozaurów interpretowanym jako gryfie. Dinozaury za pomyłkę żadnych zażeń nie składają. Gryfy strzegły ogromnych gór, w których wykopywały złoto. O swoje majątki toczyły bitwy z jednookimi jeźdźcami Arimaspiami, co skrzętnie dokumentowały greckie wazy. A jak takim skorupom nie wierzyć? Ponoć to właśnie przez owych jeźdźców gryfy zaczęły nienawidzić koni. Konie i gryfy stały się zawzięcie zwaśnionymi istotami. H. Bedingfeld i P. Gwynn-Jones uważają, że to mógł być powód noszenia w bitwach tarcz z gryfami - konie przeciwnika miały spanikować

na widok swojego arcywroga. Czasami jednak wśród koni i gryfów zdarzała się para (Romeo i Julia), która angażowała się w zakazaną miłość. Z takiego związku rodziła się istota zwana hipogryfem (pół koń, pół gryf). Inni z kolei wierzyli, że gryfi land to tereny indyjskie. Broniły tam skarbów orientu. W łańcuchu pokarmowym konkurowały z lwem i słońcem, acz potrafiły pokonać smoka. Problem miały tylko z tygrysem, bo był dla nich zbyt szybki, ale to można im przecież wybaczyć. Nie miał tam ptasich skrzydeł, tylko błony, dlatego latał niezgrabnie - niczym wujek tańczący w późnych godzinach na weselu. W wolnych chwilach, gdy nie chroniły bogactw, zaprzęgano je do rydwanów. Tak jak i greccy bogowie. Siodłał je Apollin i Dionizos, a nawet sam Aleksander Wielki (temu przyznać trzeba, że miał niezły PR). Towarzyszyły bogini mądrości Ateń, ale przede wszystkim zarezerwowała je bogini przeznaczenia Nemezis. Według mitów to właśnie gryf miał chronić i obracać wieczne koło losu, które przynosiło zemstę (przy dzisiejszej inflacji mam wrażenie, że ten nasz pomorski gryf machnął kółkiem o raz za daleko).

O gryfach wspomina także Biblia. W księdze kapłańskiej, gdy wymieniane jest to, co koszerne i niekoszerne, czyli pierwsze izraelskie menu, gryf jest



wskazany jako ten, którego spożywać kategorycznie nie wolno. Założę się, że gdyby to zabłąkany Polak usłyszał, kazałby potrzymać sobie piwo i poszedł polować na gryfie mięsko na przysmaki grillowane.

### JAK ONI MAJĄ, TO JA TEŻ CHCĘ, CZYLI EPOKA ŚREDNIOWIECZA

Po starożytności przysłała pora na średniowiecze i tutaj początkowo gryfy nie były aż tak sławne. H.L. Kryśkiewicz uważa, że gryf mógł się spopularyzować po krucjatach - gdy symbole orientu zafascynowały nasze wojujące na wschodzie europejskie zakute w blachę łby, znaczący kwiat europejskiego rycerstwa, najzacniejszych mężów itd. itp. Wracając, spakowali więc w walizkę nie tylko łupy, dziewicę, szczątki świętych, ale także wiedzę i rodzącą się pasję do kultury arabskiej. (Mogły się one też spopularyzować podczas arabskich podbojów w Europie). Gryf stał się symbolem heraldycznym, a jak to Kościół zobaczył, to, wiadomo, uznał, że pogańskie znaczenia trzeba jak najszybciej schować, zatuszować i udawać, że ich nigdy nie było. Orłolew stał się więc symbolem Chrystusa ponieważ jego dwojaka natura przypominała dwojaką naturę Zbawiciela - boską i ludzką. Każda epoka ma jak widać swojego... Kurskiego. Wikipedia podaje, że pisarz Stefan Szkot uważał, iż gryfy były monogamiczne - jak się raz zakochały, tak przy jednym partnerze trwały aż do wyzionięcia ducha. Skąd miał taką wiedzę, kto był jego informatorem, tego strona nie podaje. Za to gdy tylko ową ciekawostkę kościelni przeczytali, zadarli sutanny i postanowili od razu z gryfa zrobić symbol małżeństwa. Gryfy opisywano jako stworzenia drapieżne, wredne, groźne, które po spotkaniach zbyt wielu istot żywych nie zostawiały, więc nie jestem pewna, czy to był taki dobry symbol męża i żony, ale nie mnie to oceniać. Gryfy według mnie bardziej pasują do zawodu prawnika. Dodatkowo napisała o nim (o gryfie, nie o prawniku!) niemiecka mniszka, błogosławiona Hildegarda z Bingen, opisując rozrodczość gryfów, które w trakcie „porodów” szukały jaskiń o wielkich komorach, ale małych wejściach, po czym składały w nich trzy jaja. Z kolei płynącego łodzią świętego Brendana przed gryfem, o czym sam zażarcie zaświadczał, ocalił boski posłaniec w postaci ptaka. Właśnie dlatego ostrzegają nas, Drodzy Czytelnicy, aby nie pić słonej wody.

Gryf był mimo wszystko istotą kojarzoną z siłą, majestatem. Były szybkie, odważne, groźne - dlatego często umieszczano je w herbach rodowych książąt i szlachty. Zwierzętom tym przypisywano również pychę i zachłanność. Przypadek? Nie sądzę.

### JAK GRYF DOTARŁ NA POMORZE I CZY W HERBIE MIASTA MAMY ARABSKI SYMBOL?

O tym, skąd się wziął gryf na Pomorzu, jest wiele teorii. Romantycy uważają, że gryf był rodzimym słowiańskim symbolem, który później przejmowano do pieczęci i tarcz, aby kontynuować własne tradycje. Słowianie zaś mieli poznać go dzięki kontaktom handlowym z Arabami na Rusi czy Wolinie. Dowody na to są jednak tak słabe jak nasze wyniki na Euro, więc co niektórzy mogą odetchnąć z ulgą. Inna koncepcja mówi, że książęta pomorscy gryfa przywieźli ze sobą właśnie z Ziemi Świętej w czasie wypraw krzyżowych. Jeszcze inni badacze uważają, że nasi książęta podążali za modą państw sąsiednich - Meklemburgii, terenów Kujaw, Śląska, Polski. Przywozili go też niemieccy rycerze podczas lokacji miast. Nieważne jaki wiek, trzeba być trendy! Prawdopodobne jest też założenie o połączeniu symboli imperiów, których Pomorze na początku XII w. było wasalem (a to właśnie na ten wiek dotarcie gryfów na Pomorze się datuje). W herbie I Rzeszy był orzeł, a Danii - lew. To władcom tych państw pomorscy książęta złożyli hołd. Gryf stanowił siłę, niezależność, symbol wielkich imperiów. Bogusław I chcąc się trochę pocieszyć i podnieść ego, mógł takiego gryfa sobie upodobać. A za rodem Gryfitów - także miasto Słupsk.

#### Źródła:

- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gryf#cite\\_note-Friar-34](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gryf#cite_note-Friar-34)
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Hipogryf>
- <https://therealsamizdat.com/2015/07/15/bird-apkallu-characterized-as-griffin-demons/>
- <https://www.amazon.com/Heraldry-Pursuivant-Gwynn-Jones-Lancaster-Bedingfeld/dp/0861249941>
- H. Kryśkiewicz „Gryf w świecie starożytnym - źródła wizerunku, konotacje symboliczne oraz okoliczności upowszechnienia na obszarze śródziemnomorskim” SAMAI 5 (2020) 23
- <https://bestiariusz.fandom.com/pl/wiki/Gryf>
- K. Kleczkowska, *Grypomachia – walka gryfów z Arimaspmi w źródłach starożytnych* (w:) *Istoty hybrydalne i zmieniające postać w kulturach europejskich i azjatyckich*, red. K. Mikoś, K. Kleczkowska, Kraków 2015, s. 19–43.
- <https://przekroj.pl/kultura/krotki-przeglad-mitycznych-istot-latajacych-tomasz-wisniews>
- H.L. Kryśkiewicz *Recepcja symbolu gryfa na Pomorzu Zachodnim*, (w:) „Przegląd zachodniopolski 4/2014
- Z. Szultka *Herb miasta Słupska* (w:) „Zapiski historyczne poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich” tom 49, zeszyt 1. 1984 r. „Pod skrzydłami gryfa” i in., Szczecin 2014 r.



zupy,  
makarony,  
pelmeni,  
surówki,  
pierogi

Dostawa jest bezpłatna w przypadku zamówienia 3 lub więcej posiłków.  
Przy zamówieniu 1 obiadu cena dostawy wynosi 3 zł

# WEŹ I JEDZ



szybko | łatwo | online

## ZESTAW DNIA ~ 20 ZŁ

z dowozem :) do pracy i do domu



# 698 260 056



/ Weź i Jedz

Pelmeni, pierogi i ciasta są gotowe do zamówienia, a wszystkie informacje i ceny prezentujemy na FB



# ZiebakowskiFotografia

Zdjęcia portretowe, biznesowe, modowe, par, dzieci,  
ciążowe, rodzinne, sensualne

W studiu, w plenerze lub w Twojej przestrzeni



ZiebakowskiFotografia

[www.ZiebakowskiFotografia.pl](http://www.ZiebakowskiFotografia.pl)

DUCHOŁAPY

Daniel Kalinowski

# Gryf

Ania i Adam szli ciemnym lasem. Choć było południe, w gęstwinie drzew i zarośli niewiele było światła. Tak... zabłądzili... Wyszli z rodzicami na spacer po pomorskim lesie, pobiegli za Gryzoniem, który wyczuł ślad na ścieżce i oto teraz są sami... Wołają i nasłuchują... Kompletna cisza. Nawet ptaki nie odpowiadają, a wiatr ucichł.

- I co teraz? – spytała sześciolatnia Ania.

- Czekamy... Zaraz nas zaczną szukać – odpowiedział ośmioletni Adam.

- A jak nas znajdą? – dopytywała się dziewczynka.  
- To bydlę Gryzoń do nas ich doprowadzi – odburknął chłopiec, zły, że ich pies nie chciał się go słuchać.  
- Słyszysz? – zaszepotała.  
- Co? Już idą? – zawołał Adam.  
- Cicho! – zasyzczała Ania.  
- Nic nie słyszę... nic nie widzę... – Adaś udawał twardziela, chociaż łydki mu drżały jak galareta.  
- Ależ dzieciak... - zachnęła się dziewczyna i zasłoniła bratu usta swoją dłonią.



Rzeczywiście, coś w oddali zaskrzeczało. Właściwie nawet nie tyle skrzeczało, ale jakby zapiszczało... albo może zamruczało... Dzieci przykucnęły, rozglądając się, skąd dochodzą dziwne, niby to zwierzęce dźwięki. Wydawało się, że słychać je od północnej strony. Dzieci rozpoznały kierunek po mchu na drzewach i w sposób, który poznały podczas szkolnych surwiwali, powoli zaczęły sunąć w stronę odgłosów. Za starymi świerkami poprzetykanymi wykrotami i zwalonymi drzewami co jakiś czas rozbłyskało światło. Ania i Adam ucieszyli się. Może to jakaś leśna polana, może wreszcie trochę więcej słońca? Po kilkudziesięciu metrach ostrożnego stąpania okazało się, że jest inaczej. To jakieś złudzenie, gdyż las wcale się nie rozrzedzał, tylko piętrzył coraz wyżej i wyżej. Wspinali się teraz stromym wzgórkciem ku górze, po kolana brodząc w jagodzinach.

- Nie znoszę kleszczy! – narzekał Adam.

- A ja płacziwych leszczy – odpowiedziała Ania.

Świszczące dźwięki zza drzew były już całkiem wyraźne, choć ich źródło znajdowało się ciągle gdzieś nad nimi. I nagle gęsty las urywał się wokół wielkiego narzutowego głazu o poszczerbionym szczycie, który lśnił promieniami.

Kamień był ogromny... Miał gładkie lica, zimną, wilgotną powierzchnię, u nasady miękką, żółtozielony mech, wyżej miał popękane ściany, a u góry mienił się jakąś poświatą. Dzieci podeszły do głazu i zadarły głowy. To właśnie gdzieś z góry kamienia dochodziły piski i mrużenia! Ania i Adam byli przestraszeni, ale jednocześnie niezwykle ciekawi, co się tam na górze dzieje. Adam podciągnął do głazu suche drzewo, ale ledwo się na nie wgramolił, zaczęło trzeszczeć. Widząc tę sytuację, Ania zastąpiła chłopca i zwinnie jak kotka wskoczyła na zmuszały konar, uczepiła się chropowatych występów głazu i po chwili była już na szczycie kamienia...

- O Welesie w lesie! – zawołała.

- Co tam widzisz? – zasyczał Adam.

- Nie uwierzysz! – zawołała z przejęciem.

- A może jednak uwierzę, daj mi szansę kobieto! – denerwował się Adam tekstem, który usłyszał od ojca.

- Ależ tego tutaj jest... - zachwyciła się Ania.

- Pies? Jaki pies? – pytał Adam.

- Nie „pies”, tylko „jest”... To prawdziwe skarby! – wyjaśniła Ania.

- Jakie znowu garby?

Dłużej już Adam nie mógł wytrzymać. Także i on wskoczył na oparty o kamień konar i zaczął gwałtownie wspinać się coraz wyżej. Stare drzewo za chwilę pękło i z hukiem spadło na ziemię, ale chłopiec zdążył znaleźć się obok Ani. Teraz razem wpatrywali się wielkimi oczami w mieniące się kolorami zjawisko. To

klejnoty... Setki klejnotów porozrzucanych w wielkim gnieździe: szmaragdy, szafiry, opale i turkusy a nawet górskie kryształki. Najwięcej było bursztynów, które leżały tutaj w wielu odmianach: od jasnozłotego przez rudawo-brązowe, do niemal czarnych. Obok całej tej wielkiej sterty szlachetnych kamieni siedziało dziwne zwierzę. Wielkością przypominało dostojnego lwa, z grzywą, potężnymi łapami i sprężystym ogonem. Głowę jednak miało orła, z połyskującym dziobem. Zwierzę miało także ptasie szpony, wbite w klejnotowy skarb. Najdziwniejsze były uszy: ani lwie, ani orle, tylko... ośle. Uszy długie, zwinne i ruchliwe. Ciało zwierzęcia w górnej części było pokryte czarnymi piórami, które czasami lśniły czerwienią, dolna część korpusu pokryta była skórą czy też łuską. Ania i Adam nie mieli czasu się temu przyglądać, ponieważ zwierzę śledziło ich ruchy i pomrukiwało ostrzegawczo. Dzieci stały w bezruchu, jak zahipnotyzowane, bojąc się iść do przodu, a z tyłu mając za sobą głęboki uskok...

Nagle zwierzę wstało a Ania i Adam usłyszeli głos w głowach:

„Macie wielkie szczęście, że mnie znaleźliście. I to w takim miejscu jak moje własne gniazdo. Tutaj nic wam nie zrobię. Gryfy mają swoje zasady i nie kalają własnego domu. Choć was nie zapraszaliśmy, to jednak tutaj trafiliście, a przecież nic nie dzieje się przypadkiem... Powinniśmy więc dać wam coś w prezencie... Tylko nie zgubcie!” Po ostatnich słowach gryf wbił się nagle w powietrze i wydał z siebie potężne gwizdnięcie przenikające przestrzeń tak mocno, że dzieci musiały zatkać uszy. Skrzydła gryfa furczały, zrobił się wielki harmider i wiatr. Igliwie, piasek, liście, suche gałęzie wirowały w powietrzu. Jeden z podmuchów uderzył dzieci w twarz i odrzucił je od gniazda. Ania i Adam zdążyły się jeszcze złapać za ręce i za chwilę spadały z głazu w dół. Lądowanie było twarde, ale nie najgorsze. Spadli na grubą poduchę z mchu i ściółki leśnej. Z trudem łapali oddech.

- Co to... co to było? – jękał Adam, próbując wstać na proste nogi.

- Piękne... - szeptała Ania.

- Co widzisz pięknego w jakimś dzikim zwierzęciu, który mało nas nie zeżarł? – obruszył się chłopak.

- Ależ błyszczą... - półgłosem odpowiedziała.

- Błyszczą? Przecież to coś weszło nam w głowy i gadało od rzeczy... Nie... to na pewno niedomiar wody... Mieliśmy potężne halucynacje... To już koniec z nami! – Adam wpadł w panikę i wrzeszczał.

- A mnie się zdaje, że to piękny początek – powiedziała Ania i wyciągnęła przed siebie dłoń, na której leżał piękny, czarno-złoty bursztyn.

**56 FESTIWAL  
PIANISTYKI  
POLSKIEJ**





# O Festiwalu Pianistyki Polskiej, Waldorffie i muzycznych marzeniach...

*rozmowa z Janiną Cydzik-Brzezińską, historykiem, byłą kustosz Muzeum Pomorza Środkowego, nową Prezes Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Słupsku*

**Jest Pani osobą od wielu lat związaną z Festiwallem Pianistyki Polskiej. Jakie były początki Pani współpracy ze Słupskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym w kontekście tego wydarzenia?**

W Muzeum Pomorza Środkowego pracowałam od 1970 do 2009 roku, a od 1976 byłam odpowiedzialna za prawidłowy przebieg koncertów, które odbywały się na Zamku w ramach Festiwalu. Wcześniej jednak zostałam członkiem STSK.

**Co Panią skłoniło do wyrażenia zgody na kandydowanie na fotel prezesa STSK?**

Niestety nikt z długoletnich członków STSK nie chciał przejąć pałeczki prezesa po Mieczysławie Jaroszewiczu, więc podjęłam to wyzwanie, ale z wielką treścią i obawą, czy na pewno podołam temu zadaniu.

**Festiwal Pianistyki Polskiej jest Pani bliski. Jak Pani wspomina to wydarzenie z perspektywy czasu? Kto wtedy odwiedzał Słupsk? Mam na myśli nie tylko artystów, ale także dziennikarzy, animatorów kultury, recenzentów.**

W latach 70-tych i 80-tych na Festiwalu występowali najlepsi pianiści polscy, np.: Halina Czerny-Stefańska, Regina Smendzianka, Barbara Hesse-Bukowska, Ewa Pobłocka, Piotr Paleczny, Janusz Olejniczak, Adam Harasiewicz, Krystian Zimerman, Włodzimierz Obidowicz. Kwitło też bujne życie towarzyskie. Wiele osób do tej pory wspomina z łezką rozrzewnienia barwne pokoncertowe wieczory w małej, sympatycznej restauracji hotelu Zamkowego, w której

występujący tego dnia artyści odbierali wzmocnione lampką wina gratulacje, a opowiadane z urzekającą swadą facecje nieocenionego Jerzego Waldorffa przyczyniały się walenie do wytworzenia niepowtarzalnej atmosfery tych spotkań. Niezapomnianymi postaciami, których miałam szczęście wtedy poznać byli Elżbieta Stefańska-Łukowicz, Marian Wallek – Walewski, Zbigniew Pawlicki, Stanisław Dybowski, Józef Kański, Andrzej Jasiński. Jerzy Waldorff, który był bardzo charyzmatycznym krytykiem muzycznym starał się, aby o słupskim festiwalu usłyszał cały kraj. W swoim wyjątkowym stylu pisał i opowiadał w ogólnopolskich mediach, nie tylko o imprezie, ale i o Słupsku, zwłaszcza o jego gastronomii. Zawsze chwalił. W Ruchu Muzycznym, najpoważniejszym branżowym piśmie muzycznym, o naszym wydarzeniu pisał wieloletni jego uczestnik Józef Kański.

**Wiem, że z Jerzym Waldorffem spotykała się Pani także nie tylko na gruncie „festiwalowym”.**

Jerzego Waldorffa osobiście znałam od 1976 r, ale bliżej poznałam go w czasie pierwszej wizyty w jego mieszkaniu w 1985 r. kiedy namówił mnie do zrobienia wystawy o Ignacym Janie Paderewskim. Skontaktował mnie z instytucjami, od których miałam otrzymać eksponaty na wystawę, a sam pożyczył rysunek Zdzisława Czermańskiego „Paderewski w stroju porannym”. Dzięki nawiązanym wówczas kontaktom zrobiłam jeszcze kilka ciekawych wystaw o tematyce muzycznej. Gościem Waldorffa byłam kilka razy. Ostatnia wizyta odbyła się 4 lata przed jego śmiercią. Na pamiątkę pozostały mi piękne dedykacje w jego książkach i niezapomniane wspomnienia.



**Mówi się, że Festiwal stracił swoją wysoką rangę. Jak Pani sądzi, co jest tego przyczyną?**

Nie wydaje mi się, żeby Festiwal stracił wysoką rangę, Nadal uczestniczą w nim wybitni polscy pianiści, koncerty prowadzą profesjonalni muzykolodzy. Młode pokolenie doskonałych polskich pianistów nie jest tak znane szerokiemu ogółowi jak mistrzowie klawiatury z lat 60-tych czy 70-tych XX w. Dlatego nieznanym rynku muzycznego wydaje się, że przyjeżdżają do nas słabi instrumentalisci. Koncerty niegdyś prowadzili: Jerzy Waldorff, Zbigniew Pawlicki, Józef Kański, Marian Wallek-Walewski i inni muzykolodzy znani z radia i telewizji. Obecnie prowadzący mają dużą wiedzę i równie ciekawie wprowadzają melomanów w koncerty. Mamy kontakt z II Programem Polskiego Radia i TVP Kultura, które preferują muzykę poważną, ale ilość odbiorców radiowych i telewizyjnych jest w obecnych czasach niestety mocno ograniczona.

**Obserwuje się, iż od lat publiczność festiwalową stanowią słuchacze w podeszłym wieku. Jak, Pani zdaniem, można przyciągnąć młodych odbiorców do uczestnictwa w koncertach?**

Usiłowaliśmy na różne sposoby przyciągnąć młodych ludzi do udziału w Festiwalu, docierając bezpośrednio i osobiście do szkół, ale znalazło się tylko kilku nauczycieli, którzy potrafili skłonić grupę uczniów do przyścia na koncerty. Najbardziej uderza brak uczniów ze szkoły muzycznej, której dyrekcja nie potrafi zorganizować swojej pracy tak, aby w ciągu 6 dni trwania Festiwalu uczniowie mogli uczestniczyć w koncertach, mając niepowtarzalną możliwość wysłuchania najlepszych polskich pianistów „na żywo”. Nie zauważamy także rodzinnych wyjść, widać braki w przygotowaniu i nauczaniu dzieci przyjemności obcowania z żywą muzyką, zwłaszcza z tzw. muzyką poważną.

**Jakie ma Pani pomysły na ożywienie Festiwalu i sprawienie, aby nie stał się imprezą kostywną i nudną?**

Nowy Zarząd będzie się starał bardziej wpłynąć na program artystyczny Festiwalu. Nie chodzi o to, aby „serwować” muzykę lekką, łatwą i przyjemną. Należy wziąć pod uwagę w programie zainteresowania młodzieży, która najczęściej kształtuje swoją wiedzę poprzez media i nie każdy repertuar przyciągnie ją do sal koncertowych. Niestety, trudny repertuar i mniej znani wykonawcy nie zachęcają słupskich melomanów do kupowania biletów na koncerty. Stąd czasami pustki na



sali koncertowej. Wprowadzenie koncertów jazzowych było jedną z bardzo dobrych nowości. Występy Leszka Możdżera i Adama Makowicza gromadziły tłumy.

Już w tym roku wychodzimy w przestrzeń miejską. W księgarni Cepelin odbędą się dwa spotkania z wykonawcami koncertów prowadzone przez muzykologów. Dwa półrecitale będzie można usłyszeć i obejrzeć w sieci: na naszym profilu na Facebooku oraz w kanale YouTube. Zapraszamy na naszą nową stronę internetową, którą zbudowaliśmy w ekspresowym tempie: [www.towarzystwokulturalne.com](http://www.towarzystwokulturalne.com). Wracamy do pomysłu dekorowania witryn sklepowych akcentami festiwalowymi. Na razie będą takie trzy punkty w centrum miasta. Od przyszłego roku chcemy wprowadzić sprzedaż biletów on-line, ale myślimy też o innych formach na miarę XXI wieku.

**Jaki byłby festiwal Pani marzeń, gdyby dysponowała Pani piękną salą, nieograniczonymi środkami finansowymi i możliwością zaproszenia największych polskich artystów?**

Nasz Festiwal pozostaje niezmiennie jednym z najbardziej znaczących kulturalnych przedsięwzięć w województwie pomorskim. Życzyłabym sobie, aby władze miasta i województwa chcieli o tym pamiętać, chociażby przez wybudowanie nowego, z prawdziwego zdarzenia, budynku filharmonii, który satysfakcjonowałby w pełni muzyków i melomanów. Mając nowy obiekt i większe niż dotychczas środki przekazywane przez władze, można by np. zaprosić jednego z największych pianistów naszych czasów – Krystiana Zimermana, który debiutował w Słupsku w 1975 r. i który przykłada wielką wagę do jakości sali, w której ma wystąpić. Marzyłabym jeszcze o tym, i chyba nie jestem w tym odosobniona, aby Słupsk miał swoją własną gazetę, swój dziennik, w którym o kulturze, zwłaszcza tej muzycznej, pisali kompetentni dziennikarze. Wówczas nasz Festiwal miałby właściwą promocję, ponieważ ta ostatnio bardzo kuleje.

**I tego Pani życzę u progu nowej kadencji.**

*Rozmawiała Joanna Kubacka*

**Honorowy patronat** nad 56. Festiwalem Pianistyki Polskiej sprawuje MINISTER KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO. Wydarzenie finansują: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Miasto Słupsk, Województwo Pomorskie, Gmina Kobylnica, Powiat Słupski oraz **sponsorzy:** KEGAR Kępice, Fundacja im. Barbary Zielińskiej, Wodociągi

Słupsk, Engie EC Słupsk, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku, Miejski Zakład Komunikacji w Słupsku, LAMINOPOL, YAMAHA, SCHIMMEL, Rotary Club w Słupsku, MATBET Słupsk, MS Fabryka Okien i Drzwi, POLMOR Bytów, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Słupsku, JANTAR Sp. z o.o. Słupsk, Karolina Maria Gołębiowska Pałac Grąbkowo, PROFARM Lębork, EMPEC Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Ustka, Krzysztof Banach Słupsk, Wojciech Romaniszyn, Kancelaria Prawnicza ELMAX Ewa Feder, Elżbieta Słoniowska w Słupsku, Kancelaria Doradcy Podatkowego ELPOD Lech Feder w Słupsku, IGMAR Słupsk, Robert Adkonis.

**Patronat medialny:** TVP Kultura, TVP 3 Gdańsk, Radio Gdańsk S.A., Radio Koszalin S.A., Głos Pomorza, gp24.pl

**Joanna Kubacka** – absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego, animator kultury, kierownik impresariatu artystycznego Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” im. W. Kilara w Słupsku w latach 1990-2019, pomysłodawczyni i realizatorka wielu wydarzeń kulturalnych.



źródło prk24.pl

# GARDEN PARTY U KAROLA

Gdy osiem lat temu wpadłam na pomysł, aby w jakiś ciekawy sposób wykorzystać piękną przestrzeń Parku im. Jerzego Waldorffa, organizując trzy lata z rzędu urodziny jego patrona, nie przypuszczałam, że rok później cykl letnich koncertów, który trochę przewrotnie nazwałam Garden party u Karola, przyjmie się i zyska tak dużą aprobatę mieszkańców.

*Karol* to oczywiście pomnik Karola Szymanowskiego autorstwa Stanisława Horno-Popławskiego. Do niedawna jedyny pomnik w kraju przedstawiający całą postać autora Harnasiów. Przed pomnikiem, na podwyższeniu, znajduje się niewielka przestrzeń zdolna pomieścić mały zespół. Przed wejściem na schodki, spora płaszczyzna wystarczy z powodzeniem na zainstalowanie orkiestry symfonicznej. Mając takie atuty, pozostało jedynie zdobyć środki finansowe, niezbędne do realizacji tego pomysłu. Wtedy pojawiła się idea Słupskiego Budżetu Partycypacyjnego, który osiem lat temu gwarantował na zadania społeczne, a do takich należą inicjatywy kulturalne, stosunkowo niewielkie pieniądze, bo 20 000 zł. Mimo to udało się przygotować kosztorys i zgłosić projekt. Po jego pozytywnej weryfikacji, trzeba go było wypromować, aby skłonić mieszkańców miasta do zagłosowania właśnie na tę propozycję. Przypuszczam, że to chwytliwa nazwa, trochę intrygująca, sprawiła, że Garden Party otrzymało wtedy najwięcej głosów spośród zadań społecznych. W pierwszym roku zorganizowano osiem koncertów, z jedną dwutygodniową przerwą. Realizatorem zadania od początku jest Polska Filharmonia *Sinfonia Baltica* im. Wojciecha Kilara. Ja jestem osobą, który opracowuje koncepcję cyklu i czuwa nad jego realizacją.

*Muzyka łagodzi obyczaje*, to tytuł felietonów Jerzego Waldorffa, wielkiego przyjaciela Słupska, nawiązujących do powiedzenia Arystotelesa (Muzyka wpływa na uszlachetnienie obyczajów). To także czynnik wpływający na harmonijne życie w społeczeństwie. Muzyka łączy i integruje ludzi, zbliża pokolenia, skłania do refleksji. Ma także walor edukacyjny i poznawczy.

Koncerty z cyklu *Garden party u Karola* uzupełniają ofertę

kulturalną miasta w okresie, gdy instytucje kultury pracują na nieco zwolnionych obrotach. Odbývają się one w niedzielę o godzinie 12.00. Wybór dnia tygodnia i godziny nie jest przypadkowy. W niedzielę wolniej płynie czas. Ruch na najdłuższej naszej arterii komunikacyjnej z Koszalina w kierunku Gdańska, w środku której znajduje się Park Waldorffa, jest w tym dniu mocno spowolniony. Poza tym, gdy pogoda dopisuje, mieszkańcy zapełniają ulice, wychodzą do parków, na skwery, udają się na przejażdżki rowerowe i spacerować. Czasami trafiają na nasze ogrodowe spotkania z muzyką.

Idea, jaka przyświecała mi od początku, to pokazanie różnorodności stylistycznej i gatunkowej poszczególnych wykonawców. Dlatego w pierwszej edycji cyklu, w 2016 roku, zaprezentowała się dwukrotnie (wykonując muzykę filmową i przeboje muzyki klasycznej) orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica pod batutą Bohdana Jaromłowicza, kameralne Trio Arte, Słupska Sinfonietta - amatorski zespół orkiestrowy prowadzony przez Macieja Banachowskiego, etniczna Kurna Chata, klasyczny kwartet smyczkowy Sonore, gitarzysta Tomasz Fiedorowicz, rockowy WhitePin i bluesowy Softan Blues Band.

Jak wspominałam, w koncertach biorą udział rozmaici artyści, grający różną muzykę. Zawsze staram się, aby były to występy na wysokim poziomie artystycznym. Najbardziej obawiałam się koncertu Muzyki Sfer, bowiem najważniejszym instrumentem były tu gongi i misy tybetańskie. Mimo że park jest w niedzielne



**GARDEN PARTY u KAROLA 5**  
Letnie koncerty w Parku im. Jerzego Waldorffa

28/06/2020: PERŁY MUZYKI SYMFONICZNEJ  
Orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica pod batwą Sławy

05/07/2020: PIOSENKA INTERAKTYWNA  
CIĄSŁA ES NOSTER  
GRZEGORZ CHWILCZAK z zespołem

12/07/2020: POP/ROCK  
CELLO 2 CELLO

19/07/2020: MUZYKA KLEZMERSKA  
TRIO KLEZMORIM

02/08/2020: MUZYKA ETNICZNA  
HANKA WOJCIAK z zespołem

16/08/2020: SHATAQS

23/08/2020: ROCK  
KADLUB / WHITE PIN

30/08/2020: NAJPIĘKNIJSZE PIOSENKI  
ORKESTRA Słupska Sinfonietta pod batwą Macieja Baranowskiego

Wszystkie koncerty odbywają się w niedzielę o godz. 12.00. W razie niepogody zostaną przeniesione do sali Filharmonii przy ul. Jana Pawła II 3.  
Wstęp na 30 min. przed koncertem po okazaniu „wejściówek” do nabycia w portierni Filharmonii, ul. Jana Pawła II 3, wejście od strony przystanku autobusowego.  
Szczegółowe zasady bezpieczeństwa dotyczące w/w koncertów organizowanych w czasie pandemii COVID-19 na stronie: [www.filharmonia.sinfoniabaltica.pl](http://www.filharmonia.sinfoniabaltica.pl)

Cykł zrealizowano ze środków finansowych Miasta Słupska w ramach Budżetu Obywatelskiego

Organizator: Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. W. Górska  
ul. Jana Pawła II 3, 76-200 Słupsk  
[www.filharmonia.sinfoniabaltica.pl](http://www.filharmonia.sinfoniabaltica.pl)

Sponsorzy: Słupsk, DRAMPOL

Patronat medialny: GŁOS Słupska, POLSKA FILHARMONIA „SINFONIA BALTICA” im. W. GÓRSKIEGO

Garden Party u Karola w roku 2020

południe enklawą spokoju i ciszy w centrum, istniała obawa, że delikatne dźwięki azjatyckich instrumentów nie przebiją się przez odgłosy miasta. Ale obawy te okazały się na wyrost.

Najszerszym echem odbił się występ zespołu Same Suki. Dziewczyny z Warszawy, z których dwie grały na sukach biłgorajskich (odtworzonych instrumentach staropolskich), wyśpiewały swoisty manifest. Nic dziwnego, same siebie określają jako *rewolucyjną kobiecą formację folkową*. W pamięci słuchaczy pozostanie z pewnością koncert Karoliny Cichej, która śpiewała *różnymi językami* czy dwóch energetycznych wiolonczelistek, Izy Buchowskiej i Agnieszki Kowalczyk, tworzących duet Cello 2 Cello. W cyklu Garden party u Karola wzięli udział także artyści zagraniczni: Tango Fusion z Argentyny (2017 r.) oraz wirtuoz ghatamu Giridhar Udupa z Indii (2022 r.). Staram się też prezentować wykonawców, którzy sięgają po twórczość legendarnych artystów. Stąd obecność w 2018 roku aktora Marcina Januszkiewicza ze swoją wersją utworów Agnieszki Osieckiej, kwartetu smyczkowego Fair Play Quartet wykonującego autorskie aranżacje utworów Michaela Jacksona (2019 r.), aktorki Julity Kozuszek, interpretującej piosenki z Kabaretu Starszych Panów czy – ostatnio - występ duetu Bolewski & Tubis, który z powodzeniem zmierzył się z utworami Grzegorza Ciechowskiego. W każdej edycji cyklu występują wykonawcy ze Słupska: Trio Arte, Leszek Kułakowski, BeBe Piano Duet, Słupska Sinfonietta, Handszpak, WhitePin, No Co Puka, Old Boy Boogie oraz - co roku

- orkiestra Polskiej Filharmonii *Sinfonia Baltica*.

Jednak nie wszystko wygląda tak różowo. Pogoda lubi płać figle, dlatego dwa-trzy razy w sezonie przenosimy koncerty do budynku filharmonii. Trzy lata temu zakończono rewitalizację Parku im. Jerzego Waldorffa. Stare płyty chodnikowe zostały zastąpione nowymi. Wymieniono także podłoże wokół pomnika Szymanowskiego. Wykonano przyłącze elektryczne. Nie trzeba więc wynajmować agregatu prądowego, aby nagłośnić koncert. Płynący niegdyś strumyk, nawiązujący do Źródła Aretuzy, utworu kompozytora, został zastąpiony trzema mini-fontannami, podświetlanymi wieczorem kolorowymi światłami. Istotnym

elementem stały się nowe nasadzenia drzew i roślinności ozdobnej. I bardzo dobrze. Niestety, jest jeden mankament tych zabiegów. Płyty u podnóża pomnika zajmują całą płaską powierzchnię. Nie można więc w podłoże wbić niczego, co mogłoby utrzymać konstrukcję jednego z dwóch namiotów zakupionych kilka lat temu do ochrony artystów przed złymi warunkami atmosferycznymi. Próbowano innych rozwiązań, takich jak zakup impregnowanych żagli przeciwsłonecznych. Ale okazało się, że jest problem z ich montażem. Wciąż więc poszukujemy. Mam nadzieję, że w przyszłości, o ile, oczywiście, projekt zdobędzie wymaganą ilość punktów w głosowaniu, uda się znaleźć jakieś rozsądne rozwiązanie, aby zapewnić wykonawcom minimum komfortu.

Od siedmiu lat, co roku, mieszkańcy naszego miasta biorą udział w głosowaniu nad różnymi zadaniami zgłaszanymi do Słupskiego Budżetu Obywatelskiego. W tym roku prezentacja projektów rozpocznie się 5 września, zaś głosowanie – od 12 do 30 września. Głosowanie odbędzie się w formie elektronicznej poprzez stronę <http://slupsk.konsultacjejst.pl/budzet-obywatelski>. Uruchomiony zostanie także punkt do głosowania w Słupskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej przy ul. Niedziałkowskiego 6, gdzie każdy będzie mógł skorzystać z komputera i oddać głosy na wybrane zadania. Wybierajcie ciekawe projekty i głosujcie, pamiętając o letnich koncertach z cyklu Garden party u Karola!

Joanna Kubacka



## Artystka o wielu twarzach i umiejętnościach w lasach między Łupawą a Słupią

Zaryzykuję założenie, że niełatwo spotkać osoby tak uzdolnione, wywołujące nie tylko społeczny podziw, ale wnoszące także dużo energii twórczej w przekazie praktycznym oraz reprezentujące wiele specjalności.



Karolina Gołębiowska, zdjęcia arch. prywatne

Mam przyjemność przedstawić panią Karolinę Gołębiowską, architektkę i urbanistkę z dodatkową specjalizacją z zakresu architektury krajobrazu, nabytą na studiach podyplomowych na Politechnice Szczecińskiej. Pani Karolina ukończyła również Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie, zdobywając wyjątkową wiedzę właśnie z zakresu sztuk plastycznych. Artystka urodziła się w Szczecinie w 1977 r. i, jak sama mówi o sobie, jest Pomorzanką. Tutaj uczęszczała do szkoły podstawowej, wykazując się już wówczas nieprzeciętnymi zdolnościami plastycznymi. Jako licealistka otrzymała pełne kwalifikacje zawodowe na kierunkach plastycznych (dyplom z zakresu grafiki użytkowej i dekoracji wnętrz).

W edukacji licealnej zrodziły się jej szczególne zainteresowania kulturą Pomorza, które kultywowała w następnych latach, szukając i odkrywając nieznanne wartości „duchowe” Pomorza. Tą indywidualną działalnością

wzbogaca wiedzę o kulturze niematerialnej tego obszaru. Kultura dawnych Pomorzaków, w tym demonologia ludowa Kaszub, zwyczaje, obrzędy, architektura stanowią jej wyjątkową pasję. Od lat 90. zbiera, kolekcjonuje i ilustruje podania, przekazy źródłowe, a baśnie pomorskie były również tematem dyplomu uzyskanego w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie w 1997 r.

Zainteresowania artystki z zakresu prac plastycznych obejmują malarstwo olejne, rysunek, rzeźbę, ilustrację i grafikę użytkową. Główną inspiracją do uprawiania działalności plastycznej stanowi historia, kultura i przyroda Pomorza, zaś odrębne miejsce w twórczości artystycznej zajmują portrety i sesje zdjęciowe. W latach 90. ubiegłego wieku artystka zainteresowała się fotografią, początkowo analogową, a następnie cyfrową. Często powstanie portretu lub pejzażu poprzedza właśnie sesja fotograficzna.

Obrazy i grafiki wykonane przez artystkę są ogromne i można wyróżnić określone cykle tematyczne. Ciekawie przedstawiają się ilustracje plastyczne wykonane np. do bajek pomorskich i książek. Portrety kobiece, także autoportrety, odzwierciedlają wrażliwość artystki na piękno twarzy kobiecej i realizm plastyczny. Sporo prac stanowią rysunki, szkice z grafiki użytkowej - z teczki młodego architekta. Zamieszczone zdjęcia są dowodem artystycznych ujęć, a jednocześnie stanowią istotny dowód przy rewaloryzacji zabytkowych obiektów.

Karolina Gołębiowska na podjętych studiach kształtowała i wzbogacała swoją wiedzę o nowe kierunki inżyniersko-architektoniczne, co dało początek kolejnemu „wcieleniu” – kobiety współczesnego renesansu. Ukończenie studiów na kierunku Architektura i urbanistyka na Politechnice Szczecińskiej pogłębiło jej zamiłowania zawodowe, jednocześnie poszerzając obszar wzmożonej aktywności zawodowej. Zainteresowanie artystki regionalną architekturą i jej rewitalizacją sprawia, że dla celów praktycznych podjęła studia podyplomowe z zakresu architektury krajobrazu. Dzięki temu może wykonywać prace specjalistyczne z uwzględnieniem założeń pałacowo-parkowych.

Jednym z pierwszych jej zadań była i w dalszym ciągu jest pełna rewaloryzacja pierwotnych założeń pałacowo-parkowych obiektu w Grąbkowie w gminie Potęgowo. Pałac pochodzi z XVIII wieku, został rozbudowany pod koniec wieku XIX i stanowi przykład dużego zaangażowania i umiejętności fachowych architekta o specjalności konserwatorskiej. Nie zdradzę wielkiej tajemnicy, jeśli dopowiem, że Karolina Gołębiowska jest właścicielką tej posiadłości i w ocenie fachowców oddała swoją duszę, przywracając ten obiekt do dawnej świetności i piękna.

Pałac w Grąbkowie stał się jej wybranym miejscem na ziemi, które ukochała jako swoją małą ojczyznę. Podejmuje wiele inicjatyw lokalnych, między innymi zajmuje się florystyką, która inspirowana jest przyrodą i etnobotaniką pomorską. Jest również wielbiczką starych pomorskich zielników pastora Georga Hoffmanna, wydanych pod tytułem „Flora de Grumbkow”. Znajomość tej dziedziny wykorzystuje w dekoracji i organizacji podczas przyjęć, wesel i uroczystości urzędzanych w pałacu w Grąbkowie.

Zainteresowania archeologiczne artystki, zwłaszcza zagadnienia związane z kulturą pucharów lejkowatych oraz epoką brązu i wędrówek ludów na Pomorzu zaowocowały aktywną ochroną i promocją krajobrazu kulturowego i przyrodniczego Pomorza. Jest założycielką stowarzyszenia „Dolina Łupawskich Megalitów”, powołanego w celu ochrony dziedzictwa archeologicznego Doliny Łupawy. Była też pomysłodawczynią





i gospodynią konferencji naukowej „Dziedzictwo archeologiczne Doliny Łupawy. Pomiedzy ochroną a promocją”, organizowanej w Pałacu Grąbkowo w kwietniu 2017 r.

Z jej inicjatywy doszło do przebadania kurhanu na południe od Grąbkowa, które ujawniło bogaty pochówek z II epoki brązu. Odkrycie to zdobyło wyróżnienie w konkursie na największe sensacje archeologiczne w 2021 r.

Artystka jest też organizatorką corocznych wydarzeń kulturalnych, imprez promujących różne lokalne odkrycia i zagadnienia, odbywających się przede wszystkim w Pałacu Grąbkowo. Najważniejszy jest Ogólnopolski Plener Malarsko-Rzeźbiarski „Pomernia Genius Loci”. Wymieniając pozazawodowe zamiłowania Karoliny Gołębiowskiej, można podkreślić, że spośród artystów malarzy najbardziej ceni Velazqueza, Sierowa, Wyczółkowskiego, Weissa.

Bardzo lubi słuchać muzyki komponowanej przez Pomorzan, w tym XVII-wiecznych kompozytorów dworskich, ale także progresywnego rocka z lat 70. w wykonaniu niszowej i znanej chyba tylko kolekcjonerom 74. Grupy Biednych, oraz tych współczesnych - Hey, Pogodno, Trójmiejska Scena Alternatywna, Olo Walicki, Nagrobki.

Na koniec chcę zacytować ujmujące niezwykle trafnością słowa tej wszechstronnej artystki: „Wszystkie te obszary aktywności i zainteresowań towarzyszyły mi od dziecka w wędrówkach. Podczas wędrówek po naszym regionie i w czasie spędzonym między Słupią a Łupawą zachwylił mnie lokalny, nieodkryty do końca przez powojennych osadników krajobraz kulturowy i dzika przyroda. Przejął mnie los niechcianego i podupadającego dziedzictwa architektonicznego - dwory, pałace, młyny, ogrody... Stąd moje decyzje, najpierw w wyborze drogi edukacji, później – drogi życia i zawodu”.

Nic dodać, nic ująć. Pozostaje mi tylko przekazać moje szczere gratulacje. Regionaliści budują głębokie uczucie do miejsca swojego zamieszkania i wszyscy życzą jeszcze lepszej przyszłości Ziemi Słupskiej, naszemu ukochanemu regionowi.

*Włodzimierz Lipczyński  
– dziennikarz i publicysta,  
przewodnik licencjonowany po Pomorzu,  
sierpień 2022 r.*





## Urocze, niebanalne prezenty dla bliskich

W czerwonym wagonie tramwaju linii 1, znajdziemy Krainę w Kratę, mini farmę, pszczołki i kolczyki... wiele przedmiotów ozdobnych wykonanych z ceramiki oraz takie, które wprawdzie nie będą nam służyć na codzień.

Grafitowy kot wspaniale odnajdzie się na półce przy kominku, a komplet pojemników z pszczołkami w rustykalnej kuchni. Podobnie jak kura i jajo w kształcie półmiska. Nie tylko ozdobią wnętrze, świetnie się sprawdzą jako pojemniki na drobiazgi typu gumki recepturki, klucze, zapalniczki czy drobne pieniądze.

Podobną funkcję może pełnić replika czerwonego tramwaju. Ceramika ta ładnie wkomponuje się w gabinet, stojąc na półce ciemnobrązowego regału, ożywi go swoją czerwienią i jednocześnie

spełni rolę pojemnika na zapasowe przybory do pisania, klucze USB pełne danych lub inne drobne rzeczy odkładane pieczołowicie „by się nie zgubiły”.

Zapraszamy :)



Pracownia Ceramiczna CERAMIKARNIA, ul. Szkolna 4, 76-200 Słupsk, tel. 600 455 765

The image shows three white stork figurines, likely made of wood or a similar material, standing on green rectangular bases. Each stork has a long, pointed red beak and two red legs. The storks are arranged in a line, with the largest one in the foreground and two smaller ones behind it. The background is a textured, patterned wall in shades of green and brown. The text "BIAŁY BOCIAN 2022" is overlaid in the bottom left corner in a white, serif font.

BIAŁY  
BOCIAN  
2022



## KONOPNA PALMA I ŻŁOTE SŁONECZNIKI

Tegoroczna wiosna już dawno za nami, trwa cudowne lato, dobiegły końca sierpniowe żniwa, kwitną żłote słoneczniki i króluje nawłóć... W taki właśnie słonecznikowy piątek, 19 sierpnia 2022 r., w urokliwym damnickim pałacu Paweł Lisowski - Starosta Powiatu Słupskiego wręczał podarki pięknym ludziom - osobowościom roku 2022 z wdzięczności za ich pracę pełną twórczego zapału, oddania sprawom związanym z zachowaniem dziedzictwa kulturowego regionu. Salę lustrzaną wypełniała barwna widownia, prym wiedli artyści, pieśniarze i koneserzy sztuki, zakończył się bowiem damnicki plener malarski.

## BAŚNIOWY PAŁAC

Wnętrze pałacu czasami mnie onieśmiela, stąпам po skrzypiących drewnianych podłogach, po których ongiś spacerowali poprzedni jej mieszkańcy. Jak donoszą rozmaite dokumenty, których niestety jest niezbyt wiele, pałac wybudowano na zlecenie Richarda von Blaukensee. W publikacji pt. „Damnica / Hebrondamnitiz” autorstwa Hannelore Schardin-Liedtke i Krystyny Mazurkiewicz-Palacz z roku 2019 czytamy, że budowla została wzniesiona na przełomie lat 1870/1871, wg projektu architektonicznego Gustava Knoblauch i Friedricha Hollina. Gmach był kilkakrotnie przebudowywany m.in. w 1900 r. za czasów rodu von Gamp. Przyczyną do owej przebudowy była najprawdopodobniej palma konopna przywieziona przez ówczesnych gospodarzy, która znalazła miejsce w południowym narożniku ogrodu zimowego. Wybudowano dla niej wykusz z kamiennym cokołem. Potem palmę przesunięto o kilka metrów w stronę południowo-zachodnią, a salę w której wzrastała nazwano salą palmową. No cóż, palma rosta i wymagała dodatkowej przestrzeni, a mianowicie oszklonego hełmu kryjącego wykusz, który kilkakrotnie musiano podwyższać. Ta wyjątkowa dla ówczesnych gospodarzy roślina wciąż króluje w damnickim pałacu i gdyby potrafiła zobrazować historię - jaka zadziałała się na przełomie jej trwania - mogłoby stać się arcyciekawie. Wiem, wiem, to te pałacowe

motywy skłaniają mnie do wyobrażeń, bowiem patrząc z alkierza palmowego w górę na niebieskie niebo i zielone liście palmowe – palmiarnię – uświadamiam sobie jak bardzo świat się zmienił wokół nas, ale nie damnicki pałac, który pozostaje prawie nietknięty. W jego południowo-zachodniej części góruje wieża nakryta dachem hełmowym z latarniami wieńczonymi wyrazistymi kopułkami. Koroną wieży jest iglica. Na dachu elewacji północno-zachodniej widoczne są kamienne rzeźby w postaci zbroi na postumentach, podpisane wyrytą datą budowy pałacu 1870 i 1871. Szklane drzwi wejściowe do hollu parterowego oraz obszerne okna zdobią szpros, szczebliny dzielące okno na mniejsze części. Do pałacu wchodzi się przez zadaszony podjazd z gankiem łagodnymi rampami, znajdujący się w trójosiowym ryzalicie, potem jest przedsionek i przestronny holl wejściowy w drewnie, który został zatrzymany w kadrze starego aparatu. Na fotografii z lat 30. XX w. holl wygląda okazale, z tronowym krzesłem, ławą i obficie rzeźbionym ciężkim stołem, a dalej (pod ścianą) mości się inkrustowana ława upiękuszona poduchą, rzeźba jeźdźca na koniu oraz ołtarz z krzyżem, równie bogato zdobiony. Ów holl rozciąga się na wysokość dwóch kondygnacji a ściany i strop pokrywa bogato rzeźbione ciemne drewno. Front hollu prowadzi w stronę korytarza, tworzą go drewniane filary, pilastry i trzy półkoliste łukowate przejścia, a w nich wiszą ozdobne latarnie. Pomieszczenia i sale na parterze również dzisiaj zachwycają swoim dawnym pięknem, jest tu ów wspomniany holl, sala lustrzana, sala palmowa, buduar oraz sala myśliwska. Sufit sali lustrzanej zdobią anielskie malowidła Maxa Gärtner oraz plafon zachwycający odbiorców swoją niezmiernością. Te alegoryczne motywy przywołują marzenia, obrazują pory roku i ujmują motywem roślinnym. Ściany pokrywa - ujęta w drewniane kasetony - tkanina w złocie i zieleni oraz lustra dopełnione kwiatowymi kinkietami. Drewnianą podłogę ułożono tu z kwadratowych tafl, a inkluzje w owych taflach ilustrują gwiazdy. Salę iluminuje światło wpadające przez łukowe okna, wychodzące bezpośrednio na park, dodatkowo doświetla ją światło z palmiarni. W lustrach odbijają się współczesne twarze ciekawskich, którzy zagląдают do nich od niechcienia,



jak Alicja z Krainy Czarów. Może karta z talii Króla Kier im dopisze i otworzy świat pełen rozmarzonych postaci i troskliwych zjaw, choć Król Kier wydaje się być umiarkowaną częścią rządów Krainy Czarów.

Sala lustrzana łączy się, z przesklepionymi półkoliście, dużymi drzwiami, okna zwrócone w stronę palmiarni dzielą marmurowe stiukowe kolumny ze złożonymi jońskimi kapitelami, które podtrzymują inkrustowaną i złożoną arkadę. W zgięciach (pachwinach) łukowatych sklepień ktoś ongiś stworzył płaskorzeźby, zdobiąc ich zwieńczenie kartuszami, po to, by zamknąć lub otoczyć dzieło zdobnym obrysem. Jeśli trzeba otworzą się te zaczarowane drzwi na oścież, po to, by beżowo-biała żyłkowata powłoka kolumn nadała tonu trafnego w postrzeganiu Krainy Czarów. Również po to, by móc przepłynąć z sali lustrzanej do obłożonej marmurem palmiarni. W przestrzeniach pałacowego parteru znajduje się również sala myśliwska, będąca dawną jadalnią. Zachował się w niej piec kaflowy z czasów budowy pałacu, umościł się, jak ciepły duch, w najgłębszym rogu sali i nie tylko ogrzewa swym kształtem wnętrze historycznej sali, przypomina również o jej dawnym przeznaczeniu. Ściany pokoju zdobią malowidła Maxa Gärtnera, które przedstawiają jelenia na rykowisku, dziki buszujące w wysokiej trawie i pozostałą zwierzynę łowną.

Do roku 1945 wnętrza parterowe służyły do celów reprezentacyjnych, dzisiaj pełnią podobną funkcję podczas wydarzeń powiatowych, służą również jako sale edukacyjne, dydaktyczne, warsztatowe, literackie, artystyczne czy administracyjne. W pałacu mieści się Specjalistyczny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy oraz Centrum Kultury Powiatu Słupskiego.

## BIAŁY BOCIAN 2022

Tegoroczne „Boćki” powędrowały w dłonie wspaniałych twórców i animatorów kultury, nominowanych przez instytucje czy osoby, które potrafią dostrzec potencjał w innych i ciszyć się szczęściem nagrodzonych. Tym razem siedem osób, stowarzyszeń i zespołów, poczuło radość z nagrody, która niewątpliwie ma moc pobudzania do kolejnych działań. Nagrodę Białego Bociana 2022 otrzymali: Janina Janowicz - Chór Półnuta z Gminy Kępice za dzielenie się muzyką z całym światem; Grzegorz Chwieduk ze Słupska - za poezję, pieśń i muzykę; Zuzanna Malek - za kultywowanie tradycji regionu z Gminy Potęgowo. Wyróżnienie specjalne otrzymał Zespół Zeppelinki zaś kolejne wyróżnienia trafiły do: Stowarzyszenia Przyjaciół 28. Słupskiego Pułku Lotnictwa Myśliwskiego oraz Marty Borodziuk, dyrektorki Biblioteki Publicznej Miasta



i Gminy Kępice. Wyróżnienie otrzymał również Adam Piekarec. Gratulacje dla wszystkich wspaniałych twórców i animatorów kultury.

### OCZAMI BARONOWEJ KLARY

Pałacowych przybyszy witały współczesne obrazy, których motywem przewodnim był pałac w Damnicy wraz z magicznym parkiem podworskim, pomnikami i symboliką czasu minionego. Wśród artystów II Powiatowego Pleneru Malarskiego odbywającego się pod urokliwą nazwą „Oczami baronowej Klary” w Damnicy znaleźli się: Barbara Żmuda-Trzebiatowska, Ewa Grużewska, Krystyna Hrehorowicz, Mieczysław Bednarski, Józef Dzieran, Maciej Gawlak, Elwira Gockowiak, Tomasz Groński, Urszula M. Jagodzińska, Elżbieta Kalińska, Paweł Kędzierski, Lila Kępska, Leszek Mierzejewski, Irena Parniewska-Rudz, Elżbieta Wiśniewska, Anna Zduńczyk i Zuzanna Winnicka. Komisarzem pleneru malarskiego była Urszula M. Jagodzińska. Plener zorganizowało Centrum Kultury Powiatu Słupskiego pod opiekuńczym płaszczem jej dyrektorki, Sandry Winnickiej. Podczas Gali Białego Bociana 2022 oraz wernisazu odbyły się koncerty, wystąpiła Monika Miszk przy akompaniamencie Rafała Przybyło, zdobywczyni Grand Prix XI Powiatowego Przeglądu Poezji Śpiewanej w Damnicy oraz Karina Kępa, która w tej samej edycji Przeglądu otrzymała wyróżnienie. Te wspaniałe artystki ze swoimi słowicznymi głosami zachwycały publiczność. Baronowa Klara była zachwycona, wsłuchiwała się w słowicze śpiewy tuląc w ramionach świetlne słoneczniki i zebraną w barwne koszyczki nawłóć.

*Danuta M. Sroka  
st. kustosz MBP w Słupsku  
Pracownia Regionalna  
d.sroka@mbp.slupsk.pl*





*kultura*

**W GMINIE  
SŁUPSK**



**REKRUTACJA  
NA ZAJĘCIA  
2022/2023**

**[www.kultura.slupsk.pl](http://www.kultura.slupsk.pl)**

# KULTURALNA JESIEŃ w Gminie Słupsk

Prezentacja nowej oferty zajęć kulturalno-edukacyjnych, warsztaty wokalne z Katarzyną Groniec, koncert Doroty Miśkiewicz i Kwiatu Jabłoni oraz Noc Bibliotek w Ładowisku Kultury – to tylko wybrane inicjatywy, na które zaprasza Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Słupsk.

## PREZENTACJA OFERTY ZAJĘĆ

18 września w godzinach 11-13 w Ładowisku Kultury zostanie zorganizowany Dzień Otwarty, w ramach którego przedstawiona zostanie oferta zajęć przygotowana na rok szkolny 2022/2023. Poszczególne zajęcia będą odbywały się od poniedziałku do soboty, a szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Gminy Słupsk.

Obok zajęć muzycznych, a więc nauki gry na gitarze, pianinie, skrzypcach czy ukulele, znalazły się też zajęcia wokalne oraz breakdance. W ofercie języków obcych obok języka angielskiego pojawił się również niemiecki. Kolejnymi nowościami są gordonki, zajęcia sensoplastyczne, florystyka oraz sekcja jogi dla kobiet.

- Tegoroczna oferta zajęciowa w Ładowisku Kultury została przygotowana pod kątem zainteresowania, które obserwowaliśmy w ubiegłym roku. Pojawiły się też zajęcia, których naszym zdaniem brakowało w cyklicznym wymiarze, jak na przykład joga. Zaciekawienie nimi było bardzo duże, stąd też decyzja o utworzeniu stałej sekcji – mówi Zbigniew Gach, dyrektor CKiBP.

## GŁOS NA WARSZTAT!

Warsztaty wokalne dla dzieci w wieku 7-12 lat „Głos na warsztat!” odbędą się w Ładowisku Kultury 24 września. Poprowadzi je Katarzyna Wołoszyn, wokalistka i kompozytorka, która ukończyła wokalistykę jazzową na Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. Kolejne dwudniowe spotkanie odbędzie się w dniach 14-16 października, a prowadzącą warsztaty będzie tym razem Katarzyna Groniec.

- Podczas spotkań w ramach projektu „Głos na warsztat!” będziemy rozwijać swoją kreatywność poprzez liczne ćwiczenia improwizacyjne specjalnie dobrane do

uczestników. Poznamy śpiew wielogłosowy i będziemy wspaniale bawić się w rytm muzyki z różnych stron świata – mówi Wołoszyn, koordynatorka projektu i prowadząca warsztaty.

Docelowo dzięki całemu cyklowi zajęć w ramach „Głosu na warsztat!” ma w przyszłości powstać dziecięca grupa wokalna, która stanie się stałą sekcją zajęć w Ładowisku Kultury. Warsztaty są bezpłatne, ale obowiązują na nie zapisy online.





Projekt „Głos na warsztat!” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego w programie „Edukacja kulturalna 2022”.

### NOCNE HECE Z KONOPNICKĄ W BIBLIOTECE

W tym roku odbędzie się ósma edycja Nocy Bibliotek, która zaplanowana została na sobotę 1 października. Tegoroczne hasło przewodnie brzmi „To się musi powieść”, a cel jak zawsze jest ten sam – przekonywać do czytania, ukazać wspierającą moc literatury i siłę lokalnej społeczności. Niezmiennie również biblioteki w całym kraju przeprowadzać będą akcje promujące swoje placówki jako najbliższe miejsca spotkań z kulturą, z różnorodnymi zasobami i bezpłatną ofertą dla osób odwiedzających je, co będzie sprzyjało integracji oraz wymianie idei.

Mając na uwadze, że rok 2022 ustanowiono rokiem Marii Konopnickiej, w Lądownisku Kultury odbędzie się akcja pod nazwą „Nocne hece z Konopnicką w bibliotece”, która skierowana jest do młodych czytelników (dzieci w wieku 9-12 lat). Tegoroczna edycja rozpocznie się w sobotę 1 października o godz. 19:00, a zakończy w niedzielę o godz. 9:00.

Udział w akcji jest bezpłatny, ale obowiązują zapisy, które potrwają do 27 września.

### KONCERTY W ŁĄDOWNISKU KULTURY, JEZIERZYCACH I SIEMIANICACH

W drugi weekend października CKiBP zaprasza na jazzowy koncert w Lądownisku Kultury. Zagra zespół Confusion Project, który zaprezentuje materiał ze swojej najnowszej płyty „Last”. Muzyka Confusion Project to fuzja jazzu, rocka progresywnego, muzyki filmowej oraz drum&bass. Charakterystyczny dla zespołu jest aspekt ilustracyjny; jak mówią sami artyści, traktują muzykę jako język, którym komunikują się na scenie i którym opowiadają słuchaczom historie.

11 listopada w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Hali Widowiskowo-Sportowej w Jezierzycach odbędzie się koncert w wykonaniu Doroty Miśkiewicz i Henryka Miśkiewicza, którzy zaprezentują program „Nasza miłość”. Jest to pierwszy wspólny projekt ojca i córki, saksofonisty i wokalistki jazzowej. Większość utworów, które znalazły się w projekcie, skomponował Henryk Miśkiewicz. Są wśród nich napisane przez niego wiele lat temu melodie instrumentalne, do których dopiero teraz stworzone zostały teksty. Należy do nich chociażby skomponowana przez Henryka w wieku 16 lat ballada „Słowa w głowie” z tekstem Andrzeja Poniedziałkiego. Ciekawym powrotem do przeszłości jest też piosenka „Nasze sensne sprawy” ze słowami Wojciecha Młynarskiego, którą przed laty śpiewała Ewa Bem.

3 grudnia natomiast w sali teatralnej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Czesława Miłosza w Siemianicach zagra Kwiat Jabłoni, grupa założona w 2018 roku przez rodzeństwo - Katarzynę i Jacka Sienkiewiczów. Zespół łączy muzykę popową z folkim, indie oraz muzyką elektroniczną.

Szczegółowe informacje na temat nadchodzących wydarzeń oraz informacje o biletach dostępne są na stronie [www.kultura.slupsk.pl](http://www.kultura.slupsk.pl).









# AEROKLUB SŁUPSKI

zaprasza na  
**SZKOLENIA SZYBOWCOWE**  
**i LOTY WIDOKOWE**

ul. Lotnicza 1  
76-200 Krępa

 /aeroklubslupski

 /aeroklub\_slupski

[aeroklub.slupsk.pl](http://aeroklub.slupsk.pl)







Nowy Teatr  
im. Witkacego  
w Słupsku

# PRZED NAMI NIEZWYKŁY SEZON ARTYSTYCZNY 2022-2023!

Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku rozpoczął już nowy sezon artystyczny 2022/2023 – choć może bardziej precyzyjnie byłoby powiedzieć, że ciągle nie skończyliśmy starego. Na dziedzińcu teatru stoi plenerowa scena i 120 leżaków przypominających, że przez cały sierpień wraz z firmą Engie organizujemy dla Państwa „Lato z dobrą energią”. Zapraszamy na spektakle komediowe i muzyczne w każdą sobotę i niedzielę do końca wakacji!

Rozpoczynamy jednocześnie próby do trzech kolejnych produkcji! 2 sierpnia ruszyliśmy z przygotowaniami do premiery „**Grupy krwi**” Anny Wakulik w reżyserii Macieja Górczyńskiego. Dramat rozpięty jest wokół dwóch tematów przewodnich. Pierwszym z nich jest konflikt między wolnością a potrzebą stabilizacji. Jak siedzieć w tej „strefie ciszy” w drodze skądś dokądś, z nadzieją na wydarzenia i wielkie sprawy, i jednocześnie mieć swój kubeczek, swoją pościel i kaptcie zawsze przy sobie. Drugi temat ogniskuje się wokół problemu społecznego zła, którego przyczyną jest nieprzepracowana pamięć o doświadczających przemocy (ekonomicznej, seksualnej i kulturowej) i zadających przemoc przodkach: chłopach i właścicielach folwarków, pokutujący w polskiej rzeczywistości jako konflikt klasy ekonomicznie uprzywilejowanej i prekariatu. Konflikt, który za autorką Grupy krwi nazwać można nieuświadomionym i pozaintencjonalnym, a który zarówno autorka, jak i postaci dramatu próbują najpierw zbadać, a potem w finalnym, anarchicznym geście – rozbroić. Spektakl jest realizowany w ramach projektu „Dramatopisanie”, którego organizatorem jest Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, a środki na jego realizację pochodzą z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Warto podkreślić, że Nowy Teatr już po raz drugi został doceniony w tym konkursie. W ramach pierwszej edycji „Dramatopisanie” przygotowaliśmy premierę „**Ciemnej wody**” Amanity Muskarii w reżyserii Iwo Vedrala w 2021 roku.

Również w sierpniu rozpoczną się próby do spektaklu „**Mała piętnastka – legendy pomorskie**” autorstwa i w reżyserii Tomasza Mana. Inspiracją do powstania naszego projektu były legendy pomorza środkowego zebrane jeszcze w XIX wieku przez niemieckiego

badacza Ottona Knoopa oraz wydarzenia na jeziorze Gardno z 17 lipca 1948 roku. Była to największa w historii Polski tragedia w żegludze śródlądowej – w wypadku zginęło 25 osób: 4 opiekunów i 21 harcerzek z Łodzi biorących udział w obozie letnim. Te dwa zjawiska korespondują ze sobą tworząc wspólną historię naszego regionu. W spektaklu główną rolę zagra znany aktor pochodzący ze Słupska – Mariusz Bonaszewski. Premiera „**Małej piętnastki**” została zaplanowana na 17 grudnia 2022 roku. Również i to przedsięwzięcie uzyskało zewnętrzne finansowanie. Spektakl powstanie dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pierwszego września rozpoczniemy próby do kolejnej produkcji. „**Babcia Karola**” to polsko ukraińskie przedsięwzięcie przygotowane przez grupę uchodźców przebywających obecnie w Polsce oraz zespół słupskiego teatru.

Spektakl będzie grany w dwóch językach (aktorki ukraińscy będą wypowiadać kwestie w języku ukraińskim a polscy w języku polskim) i tłumaczony w formie napisów wyświetlanych nad sceną. Wszyscy twórcy i uczestnicy tego projektu są uchodźcami z terenu Ukrainy, którzy przybyli do Polski po 24 lutego 2022 roku. W spektaklu weźmie dodatkowo udział dwoje aktorów słupskiego teatru. Specjalnie na potrzeby tego przedsięwzięcia ukraiński reżyser i dramaturg Ihor Chayka napisał tekst, którego tematem są polsko – ukraińskie relacje w kontekście emigracji i wybuchu Wojny w Ukrainie. „**Babcia Karola**” to opowieść o Ukraińcach i Polakach, Ukrainie i Polsce. O emigracji zarobkowej, ucieczce przed wojną, wspólnych doświadczeniach i odnajdywaniu się w nowym świecie. O trudnych czasach, rodzinie i przyjaźni. Bohaterką sztuki jest starsza kobieta, która przyjechała do swojej

rodziny w Polsce, aby uciec przed wojną. Córka bohaterki wyjechała z ojczyzny przed laty i jest żoną Polaka. Niespodziewanie w życiu rodziny pojawia się jeszcze jedna osoba, która pomoże spełnić marzenia i zmieni życie naszej bohaterki.

Podobnie jak i poprzednie dwie produkcje, również i ta powstaje dzięki grantom pozyskanym przez teatr. Udało nam się uzyskać wsparcie z programu „Creative for Ukraine” realizowanego przez ZAiKS oraz Programu Rezydencji Artystycznych prowadzonego przez Instytut Teatralny im. Z. Raszewskiego w Warszawie.

Wraz z rozpoczęciem nowego roku zaczniemy przygotowania do kolejnej premiery. Będzie to pozycja skierowana do młodego i familijnego widza – „**Alicja w Krainie Czarów**” Lewisa Carrolla w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. Chcemy wyprodukować bajeczno muzyczny świat i zabrać mieszkańców Słupska w świat fantazji. Tej pozycji repertuarowej chyba nie trzeba specjalnie opisywać – każdy z nas kojarzy przygody małej Alicji podążającej śladami Białego Królika. Jest to opowieść o dorastaniu, poznawaniu świata i wrażliwości. Pokazuje, jak wiele może nam dać otwartość na innych. Premiera przedstawienia zaplanowana jest na 21 marca 2023 roku i zapowiadać będzie Międzynarodowy Dzień Teatru, a nazwisko reżysera już wprawia nas w rytmicznie drżenie podekscytowania!

Ostatnią premierą sezonu będzie farsa „**Akt równoległy**” Dereka Benfielda w reżyserii dyrektora słupskiego teatru Dominika Nowaka. Jest to brawurowa komedia omyłek rozgrywająca się w niewielkim hoteliku z dala od wszelkiej cywilizacji – wydawałoby się idealne miejsce na spędzenie pikantnego weekendu niekoniecznie w towarzystwie swojej drugiej „małżeńskiej” połówki. Co jednak się wydarzy, jeśli na ten sam pomysł wpadnie i mąż i żona? I czy sytuację uratuje zwariowany recepcjonista – może nieco fajtłapowaty i nieokrzesany, ale potrafiący przynieść butelkę zmrożonego szampana w najmniej odpowiednim momencie. Premiera spektaklu zaplanowana została na 23 czerwca 2023 roku.

Oprócz nowości w repertuarze przygotowujemy dla Państwa trzy duże imprezy. Chcemy, żeby były one cykliczną „osią” naszych działań artystycznych – zarówno w nadchodzącym sezonie, jak i w kolejnych.

Jesienią 2022 roku wraca na słupską scenę festiwal „Scena wolności”. W tym roku organizujemy trzecią edycję imprezy (poprzednie odbyły się w 2018 i 2019 roku, w latach 2020 i 2021 impreza została zawieszona z powodu Covid). Podczas festiwalu pokazujemy najważniejsze spektakle teatrów z kraju i zagranicy. Pokazujemy sztuki zaangażowane społecznie i komentujące aktualną rzeczywistość. Spektakle, które przełamują

granice – zarówno w podejmowanej tematyce, jak i formie artystycznej. Tegoroczną edycję festiwalu rozpoczniemy premierą spektaklu „Babcia Karola” autorstwa i w reżyserii Ihora Chayki. Przez cały następny tydzień codziennie prezentować będziemy spektakle gościnne z całej Polski. Będą to między innymi: „**Paw królowej**” D. Masłowskiej w reżyserii P. Świątko z Narodowego Teatru Starego w Krakowie, „**Wiedźmin. Turbolechita**” Z. Szczerka w reżyserii P. Siekluckiego oraz „**Kora. Boska**” autorstwa i w reżyserii Katarzyny Chlebny z Teatru Nowego Proxima w Krakowie, „**Wujaszek Wania**” A. Czechowa w reżyserii M. Bogajewskiej z Teatru Ludowego w Krakowie, „**Inni Ludzie**” D. Masłowskiej w reżyserii M. Gorczyńskiego z Teatru Barakah w Krakowie czy „**Samotność pół bawelnianych**” B. Koltosa w reżyserii R. Rychcika z Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach. Imprezę zamknie spektakl słupskiego teatru „**Grupa Krwi**” A. Wakulik w reżyserii M. Gorczyńskiego.

Wiosną 2023 roku, razem z Państwowym Teatrem Lalki „Tęcza” oraz Słupskim Ośrodkiem Kultury – Teatr Rondo przygotujemy tygodniowy przegląd najważniejszych wydarzeń teatralnych minionego sezonu „Trzy teatry”.

Impreza rozpocznie się 21 marca w Międzynarodowy Dzień Lalkarstwa, a zakończy 27 marca w Międzynarodowy Dzień Teatru. Wydarzenie zainauguruje między innymi premiera „Alicji w Krainie Czarów” Nowego Teatru w reżyserii W. Kościelniaka. Naszym marzeniem jest, żeby przeglądowi towarzyszył plebiscyt na najlepszych artystów lokalnego teatru zakończony uhonorowaniem laureatów. „Trzy teatry” to impreza, którą słupskie sceny realizują już od lat – w różnej formie i zmiennych terminach. Zawsze integrowała lokalne środowisko artystyczne i przypominała, że w Słupsku działają trzy publiczne sceny otwarte dla swoich widzów przez cały rok.

Sezon artystyczny, podobnie jak ten właśnie mijający, zamierzamy zamknąć plenerowym przeglądem spektakli komediowych i muzycznych na dziedzińcu Nowego Teatru. W tym roku impreza odbywa się pod hasłem „Lato z dobrą energią” – liczymy, że i za rok firma Engie EC Słupsk Sp. z o.o. pomoże nam rozgrzać słupską publiczność przez całe wakacje! Zależy nam na stworzeniu niezobowiązującej atmosfery, w której lokalna społeczność i odwiedzający region turyści będą mogli obcować z sztuką teatralną. Plenerowy charakter przedsięwzięcia, ustawienie widowni na leżakach oraz świetna zabawa – to główne wartości naszego projektu. Przed nami pracowity sezon pełen wyzwań – liczymy, że będziecie z nami przez cały rok.



Anna Wakulik

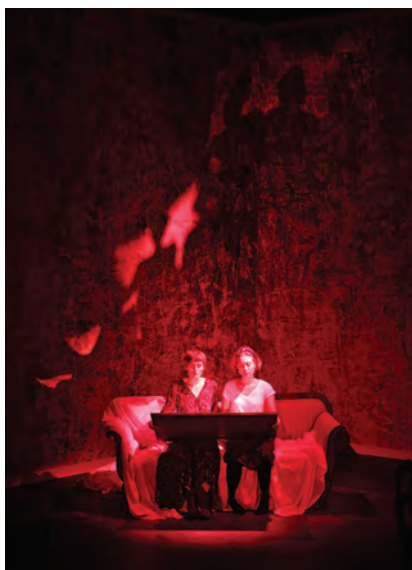
## „GRUPA KRWI”

Reżyseria: Maciej Gorczyński  
 Scenografia, kostiumy, wideo: Iwona Bandzarewicz  
 Muzyka: Szczepan Pospieszalski  
 Opieka wokalna, wokal: Anna Bochnak – Fryc  
 Obsada: Adam Borysowicz (gościnnie), Wojciech Marcinkowski,  
 Katarzyna Pałka, Ksenia Tchórzko (gościnnie)  
 Inspicjent: Justyna Moczulska  
 Światło: Tomasz Mierzlikin Iwona Bandzarewicz  
 Dźwięk: Cezary Reinert

Premiera: **24.09.2022 r.** Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku



Dramat Anny Wakulik, rozpięty jest wokół dwóch tematów przewodnich. Pierwszym z nich jest konflikt między wolnością a potrzebą stabilizacji. Jak siedzieć w tej „strefie ciszy” w drodze skądś dokądś, z nadzieją na wydarzenia i wielkie sprawy, i jednocześnie mieć swój kubeczek, swoją pościel i kapcie zawsze przy sobie. Drugi temat ogniskuje się wokół problemu społecznego zła, którego przyczyną jest nieprzepracowana pamięć o doświadczających przemocy (ekonomicznej, seksualnej i kulturowej) i zadających przemoc przodkach: chłopach i właścicielach folwarków, pokutujący w polskiej rzeczywistości jako konflikt klasy ekonomicznie uprzywilejowanej i prekariatu. Konflikt, który za autorką Grupy krwi nazwać można nieuświadomionym i pozaintencjonalnym, a który zarówno autorka, jak i postaci dramatu próbują najpierw zbadać, a potem w finalnym, anarchicznym geście – rozbroić.



Grupa krwi prowokuje do postawienia kilku pytań: czy możliwa jest systemowa naprawa niesprawiedliwości, czy raczej przeciąć ją można jedynym, anarchicznym działaniem? Czy zło drzemiące w ludziach, nie pozwalające im na porozumienie ma swoje źródło w systemowej przemocy? Jakie są granice szczerości i próby autentyczności w kontakcie z innymi ludźmi? Czy teatr jest w stanie przepracować historyczne krzywdy? Jakie są źródła hierarchii społecznych? I wreszcie czy ważniejsza jest stabilizacja i bezpieczna praca, czy poczucie wolności?

Spektakl jest realizowany w ramach projektu „Dramatopisanie”, którego organizatorem jest Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, a środki na jego realizację pochodzą z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. „Dramatopisanie” to rozpoczęty w 2020 program stypendialny służący wspieraniu polskiej dramaturgii współczesnej. Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku jest jednym z trzech teatrów w Polsce realizujących spektakle w ramach pierwszej edycji programu. Więcej informacji na [www.instytut-teatralny.pl](http://www.instytut-teatralny.pl).

75<sup>lat</sup>  
TEATR LALKI  
TĘCZA

# Tęcza – mały wielki teatr



ukwśm



75  
LECI  
TEATR LALKI  
TĘCZA

## TEATR LALKI „TĘCZA” W SŁUPSKU WYDAŁ MONOGRAFIĘ NAUKOWĄ Z OKAZJI SWOJEGO 75-LECIA

Jubileuszowa publikacja opisuje najważniejsze osiągnięcia słupskiej sceny lalkowej. Tęcza, teatr założony we wrześniu 1946 przez Elżbietę i Tadeusza Czaplinski, od początku istnienia jest ważną w regionie instytucją upowszechniającą kulturę teatralną wśród dzieci i młodzieży, budującą świadomość tożsamości lokalnej i integrującą ludność Pomorza Środkowego.

Nowa publikacja przedstawia zapis osiągnięć teatru, który z powodu swojego początkowego usytuowania (Tuchomie pod Bytowem) i szczególnego charakteru (jego pomysłodawcami byli artyści, a zarazem działacze kultury) przez wiele sezonów był teatrem objazdowym, docierającym ze swoim repertuarem do licznych miast, miasteczek i wsi, zarówno w swoim województwie, jak i w województwach ościennych.

Do stworzenia zbiorowej, naukowej publikacji poświęconej Teatrowi Lalki Tęcza w Słupsku zaproszeni zostali wybitni znawcy polskiego lalkarstwa. Redakcji podjął się dr Karol Suszczyński z Akademii Teatralnej w Warszawie.

Mimo że książka spełnia wymogi publikacji naukowej, interesujące rzeczy znajdują w niej również dawni i obecni widzowie teatralni. Dzięki bogatemu materiałowi ilustracyjnemu wydawnictwo jest atrakcyjne dla miłośników teatru niekoniecznie zajmujących się teatrologią zawodowo.

### Fragment recenzji dr Anny Jazgarskiej:

„Tęcza – mały wielki teatr. Monografia naukowa z okazji jubileuszu 75-lecia Państwowego Teatru Lalki Tęcza w Słupsku pod redakcją Karola Suszczyńskiego jest wielogłosową i wielokontekstową narracją, która w centrum badawczego namysłu ustanawia jedną z najstarszych instytucji kultury na Pomorzu.

Autorzy i autorki zaproszeni do naukowej refleksji wspólnie uruchamiają interdyscyplinarny krajobraz, na tle którego oglądamy «mały wielki teatr» w ujęciu zarówno historycznym, jak i współczesnym. Zebrane w monografii teksty stanowią ciekawy i cenny przegląd kulturotwórczego potencjału Tęczy, badają osadzenie słupskiej sceny w przestrzeni lokalnej i krajowej, wnikliwie analizują konkretne przedstawienia i zjawiska. Publikacja przygląda się charakterowi słupskiej sceny lalkowej (...) także – przez pryzmat okołoteatralnych działań edukacyjnych.

Monografię zamyka skrupulatne kalendarium, którego lektura uwyrażnia znaczenie Państwowego Teatru Lalki Tęcza w Słupsku w kontekście historii polskiego teatru.”

Książkę będzie można nabyć w siedzibie Tęczy i w wybranych księgarniach. Ponadto na stronie teatru będzie można pobrać publikację w formie e-booka.

oprac. Piotr Merecki



Naczelną poleca

Karolina Sulej  
„Ciałaczki. Kobiety,  
które wcielają  
feminizm”

CIAŁACZKI. KOBIETY, DLA KTÓRYCH  
SIOSTRZEŃSTWO TO NIE TYLKO  
PUSTY SLOGAN

Namawiają do pokochania siebie, akceptacji, wyzbycia się wstydu.

Mówią otwarcie o przemocy, której doświadczyły, slut-shamingu, dyskryminacji.

Szerzą wiedzę na temat seksualności, zmysłowości i zdrowia.

Uczą, jak stawiać granice.

A kiedy trzeba stanąć w obronie wartości, z odwagą wychodzą na ulicę.

Karolina Sulej opowiada historie niezwykłych kobiet. Artystek, edukatorek, prowokaterek i rewolucjonistek, które dzieli wiele, ale łączy jedno: determinacja w przełamywaniu tabu wokół kobiecej seksualności. Z rozmów, niekiedy trudnych i bolesnych, powstała książka, w której każda kobieta odnajdzie kawałek siebie.

Ciałaczki to wielowymiarowa opowieść o odwadze, stawianiu granic i sile kobiet. To książka, pomaga odkryć w sobie poczucie sprawczości. I pokazuje, że dla kobiet nie ma rzeczy niemożliwych.

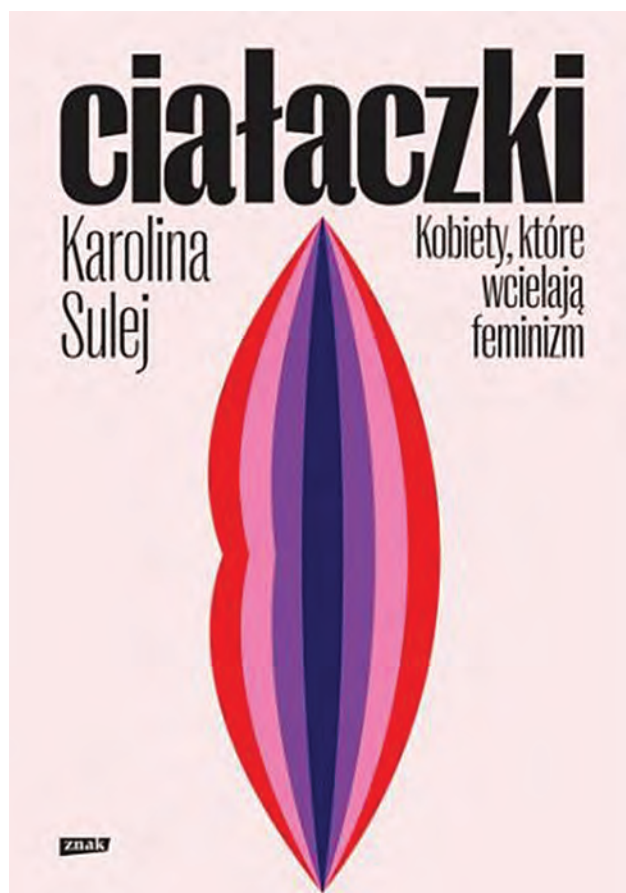
Krystyna Kofta | Nina Kowalewska-Motlik | Renata Danczewicz | Paulina Młynarska | Katarzyna Szustow | Iwona Demko | Aleksandra Józefowska | Justyna Wydrzyńska | Krystyna Kacpura | Agnieszka Szeżyńska | Agata Loewe-Kurilla | Patrycja Wonatowska | Marta Niedźwiecka | Kamila Raczyńska-Chomyn | Aleksandra Domańska | Betty Q | Joanna Okuniewska | Marta Dyks | Margaret | Ka Katharsis | Izabela Sopalska-Rybak

„Ciałaczki” to książka, która w Polsce mogła powstać dopiero teraz, bo o wielu sprawach w końcu zaczyna się mówić publicznie. To książka czasów, kiedy bycie kobietą nie jest najcięższą karą za niebycie



mężczyzną ani kalką do kopiowania niegdysiejszych wzorców patriarchalnego porządku rzeczy. Karolina Sulej pisze o tym wszystkim, pokazując osiągnięcia bohatererek, rozmawiając z nimi. Te rozmowy odbywają się w wielkim zaufaniu. Autorka nie jest tu panią dziennikarką, która przyszła tylko by zadać kilka pytań, ale jest ze swoimi bohaterkami w siostrzeństwie stając się sama kolejną bohaterką własnej książki.

**Karolina Sulej** (ur. 1985) – pisarka, dziennikarka, reportażystka. Laureatka Nagrody im. Teresy Torańskiej i finalistka Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za książkę *Rzeczy osobiste*. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady. Publikuje na łamach „Vogue’a”, „Wysokich Obcasów”, „Pisma”. Autorka m. in. książki *Wszyscy jesteśmy dziwni*. Opowieści z Coney Island, za którą była nominowana do Nagrody im. Teresy Torańskiej oraz *Historie osobiste*. O ludziach i rzeczach w czasie wojny. Czasem też podcasterka – autorka podcastów „Ubrani” i „Garderobiana” oraz współautorka serialu reporterskiego „Supernowa”. Ma cztery koty i jest zwolenniczką rewolucyjnego poglądu, że kobieta jest człowiekiem.



[www.BRAVURAfilm.pl](http://www.BRAVURAfilm.pl)  
Produkcja video

### Czym się zajmujemy?

Film reklamowy • korporacyjny • wizerunkowy • szkoleniowy •  
instruktażowy • rekrutacyjny • ujęcia z drona • i inne •

15 lat doświadczenia

*My tworzymy. Ty inspirowasz*

# CZAROWNICE ISTNIEJĄ – recenzja z dopowiedzeniem

Dziś prezentuję książkę pt. „Czarownice z Pomorza i Prus” Anny Koprowskiej-Głowackiej, którą wydano w roku 2021 za sprawą Wydawnictwa Region w Gdyni.

Ta książka porusza do bólu, odkrywa przed nami świat ludzkiego okrucieństwa, „zmorę” nienawiści i butę władztwa, które panuje nad życiem i śmiercią bezbronych ludzi. Oskarżenia o czary w czasach minionych były powszechne, o czary mógł być posądzony każdy, bez względu na wiek, płeć czy pochodzenie. Najczęstszymi ofiarami podłych okrucieństw były kobiety, zarówno te zajmujące się ziołarstwem lub medycyną, jak i pobożne mniszki, mądre akuszerki, samotne wdowy żyjące na obrzeżach społeczności czy piękne, wykształcone i niezależne szlachcianki. Skazywano je na tortury i śmierć za rzekome konszachty z diabłem, były oskarżane za pomór świń, śmierć niemowląt i inne nieszczęścia, za choroby, brzydką pogodę, katastrofy, psucie się piwa, nieudane pieczenie chleba czy marny wyrób masła. Publikacja Anny Koprowskiej-Głowackiej przybliży Czytelnikom losy oskarżonych o czary kobiet, skazanych i torturowanych w sposób niegodziwy. Te przerażające historie są faktami, zaszły się w latach 1477 – 1836 na terenach współcześnie istniejących województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego, kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego. Sięgają również na tereny dzisiejszej Rosji oraz Niemiec. Autorka we wstępie informuje Czytelników o wyborze historii kobiet oskarżonych o czary, bowiem jest ich tak wiele, że nie sposób w jednej publikacji zamknąć wszystkiego. Kobiety, które są bohaterkami książki zamieszkiwały trzy regiony: Księstwo Pomorskie, Prusy Książęce i Prusy Królewskie. Wykonanie kary śmierci – palenie żywcem, łamanie kołem, ćwiartowanie, wbijanie na pal, utopienie, ścięcie, szubienica, grzebanie żywcem – było „urozmaicone” okrutnymi torturami oraz próbami: pławienia, ognia, łez, wagi czy igły.

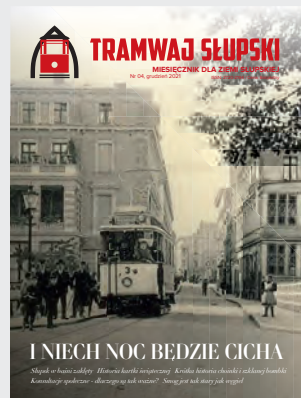
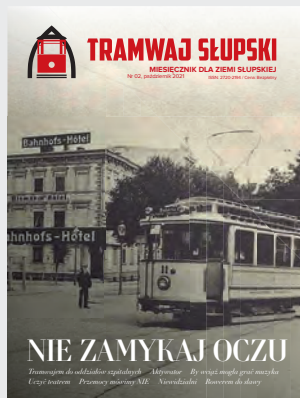


Autorka nie pisze w swojej książce o czasach współczesnych, jednakże warto o tym wspomnieć, bowiem dziś – w świecie kwitnienia technologii i komunikacji – często występuje nienawiść do kobiet aktywnych, otwartych i wiernych swoim ideałom. Te kobiety skazywane są manipulacją, torturowane hejtem i powtarzającymi się – jak w pulsometrze – bezimiennymi donosami, których autorami bywają nie tylko mężczyźni, ale również rywalki. Ta nienawiść nie rodzi się z bólu lecz z chęci posiadania tego co posiada ktoś inny w najbliższym otoczeniu lub z chęci zemsty za coś, co w ocenie skazującego było istotne. Co się zatem zmieniło w sposobach karania za herezję/bezbożność, bluźnierstwo/niegrzeczność, czarostwo/ziołarstwo czy odstępstwo/wyjątek od wiary? Choć nowoczesny świat jest jakby uwolniony od wielu ciasnych stereotypów to okazuje się, że mimo wszystko, w dalszym ciągu dokonują się zdarzenia pasujące do tych średniowiecznych, nowożytnych czy dziejących się po rewolucji francuskiej okrutnych historii.

„Czarownice z Pomorza i Prus”, to znakomita lektura, przeznaczona nie tylko dla kobiet chcących poszerzyć swoją wiedzę, ale również dla tych wszystkich, którzy chcą poznać procesy oskarżeń o czary, ludzkie wyobrażenia dotyczące czarów, sabaty i tortury. Zachęcam do czytania.

<https://katalog.biblioteka.slupsk.pl/document/266709>

Danuta M. Sroka  
Pracownia Regionalna MBP w Słupsku  
d.sroka@mbp.slupsk.pl



# „TRAMWAJ SŁUPSKI”

## SZUKAJ W WYBRANYCH PUNKTACH

- ▶ **Nowy Teatr im. Witkacego** w Słupsku, ul. W. Lutosałwskiego 2
- ▶ **Polska Filharmonia Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara**, ul. Jana Pawła II 3
- ▶ **Teatr Tęcza**, ul. Ludwika Waryńskiego 2
- ▶ **Teatr Rondo**, ul. Mieczysława Niedziałkowskiego 5
- ▶ **Słupski Ośrodek Kultury**, ul. Stefana Banacha 17
- ▶ **Centrum Informacji Turystycznej** w Słupsku, ul. Stefana Starzyńskiego 8
- ▶ **Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej** w Słupsku, ul. Grodzka 3
- ▶ **Muzeum Biały Spichlerz** w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 12
- ▶ **Cepelin Books**, plac Stary Rynek 7
- ▶ **Cafe Góra Lodowa**, ul. Nowobramska 2
- ▶ **Młyn Zamkowy** w Słupsku, ul. Dominikańska 5/9
- ▶ **Herbaciarnia w Spichlerzu**, rynek Rybacki 1
- ▶ **Ceramikarnia**, ul. Szkolna 4



Magazyn dostępny w Ustce, Klukach i Rowach.

*Najnowszy numer*

**KONTAKT Z REDAKCJĄ:** redakcja@tramwajslupski.pl, tel. 577 148 965,  
Dział marketingu: tel. 732 799 999



Instytucja Kultury Samorządu  
Województwa Pomorskiego

BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W SŁUPSKU



# BIENNALE SZTUKI MŁODYCH RYBIE OKO 10 6.10 - 31.12.2022

MICHALINA BIGAJ, KATARZYNA BOGUSZ, AGATA CIEŚLAK, PIOTR DESPERAK, JOANNA DUDEK, EWELINA FIGARSKA, AGATA JAROSŁAWIEC, DANIEL KOTOWSKI, NADIA MARKIEWICZ, PIOTR MŁĄCKI, HORACY MUSZYŃSKI, SARA PIOTROWSKA I MACIEJ SZCZĘŚNIAK, LAURA RADZEWICZ, JUSTYNA SMOLEŃ, PIOTR URBANIEC, KAMILA WALENDYKIEWICZ, DAWID WOJTALEWICZ, KATARZYNA WYSZKOWSKA

**OTWARTE AUTOPREZENTACJE LAUREATÓW BIENNALE SZTUKI MŁODYCH RYBIE OKO 10**

**05 PAŹDZIERNIKA 2022 OD GODZ. 12:00**

CENTRUM AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ W USTCE / UL. ZARUSKIEGO 1A

**OTWARCIE BIENNALE SZTUKI MŁODYCH RYBIE OKO 10**

**06 PAŹDZIERNIKA 2022 OD GODZ. 18:00**

CENTRUM AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ W USTCE / UL. ZARUSKIEGO 1A

**OD 07.10.2022 DO 31.12.2022 EKSPOZYCJA BĘDZIE PREZENTOWANA W DWÓCH SALONACH WYSTAWIENNICZYCH BGSW:**

**GALERIA KAMERALNA**

UL. PARTYZANTÓW 31A

76-200 SŁUPSK

CZYNNA OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

10:00 - 18:00

**CENTRUM AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ W USTCE**

UL. ZARUSKIEGO 1A

76-200 SŁUPSK

CZYNNA CAŁY TYDZIEŃ

10:00 - 18:00

KURATORZY BIENNALE: EDYTA WOLSKA, ROMAN LEWANDOWSKI

PATRONAT HONOROWY:



**MIECZYŚLAW STRUK**  
MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PATRONAT MEDIALNY:



Prezydent  
Miasta Słupska  
Krystyna Danilecka-Wojewódzka



Burmistrz  
Miasta Ustka  
Jacek Maniszewski

SPONSORZY:



# BIENNALNE SZTUKI MŁODYCH

# RYBIE OKO 10

## 6.10-31.12.2022

Biennale Sztuki Młodych „Rybie Oko 10” to cykliczny projekt o charakterze konkursu, który posiada ponad 20-letnią tradycję.

Specyfiką biennale jest interdyscyplinarny charakter prezentowanych prac oraz przekrój wiekowy twórców (do 35-go roku życia). Prezentowane na wystawie prace są wykonane zarówno w tradycyjnych mediach, jak i z użyciem multimedii, w tym również sztuki efemerycznej. Wystawa pokonkursowa ma za założenia prezentować twórczość młodych, debiutujących na scenie artystycznej twórców. Przedsięwzięcie ma na celu ukazanie jak najbardziej reprezentatywnego wachlarza najnowszych tendencji zachodzących w polskiej sztuce, a zwłaszcza zaprezentować jej wieloaspektowość, odmienność punktów widzenia i akceptację szeroko rozumianej kulturowej tolerancji. Organizatorzy chcą także zwrócić uwagę na dzieła komunikujące ważne społecznie tematy, które konstytuują naszą narodową tożsamość. Wielką wartością biennale jest wyłonienie w drodze konkursu prac absolwentów uczelni z całego kraju, którzy mieszkają zarówno w dużych centrach artystycznych, jak i na peryferiach. Istotnym celem projektu jest także konfrontacja dzieł oraz młodych artystów z wybitnymi krytykami i teoretykami sztuki w ramach spotkań, indywidualnych autoprezentacji oraz panelu dyskusyjnego z udziałem autorytetów polskiej krytyki artystycznej. Wielkim atutem przedsięwzięcia jest możliwość prezentacji sztuki współczesnej dla społeczności zamieszkującej w subregionie słupskim, który mieści się poza centrami wielkich ośrodków (Gdańsk, Szczecin).

Harmonogram biennale przewiduje otwarte dla publiczności autoprezentacje uczestników, które odbędą się 5 października 2022 r. od godz. 12.00 w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce. Otwarcie wystaw i ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 6 października 2022 r. w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce o godz. 18.00.

W ramach projektu prezentowane są 2 wystawy zbiorowe, zorganizowane w salonach wystawienniczych: Galeria Kameralna (Słupsk) oraz Centrum Aktywności Twórczej w Ustce.

Patronat honorowy:

Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk

Prezydent Miasta Słupsk Krystyna Danilecka-Wojewódzka

Burmistrz Miasta Ustka Jacek Maniszewski

Patronat medialny:

ArtPAPIER, Obieg, Artinfo.pl, Artluk, TVP KULTURA, NN6T

Sponsorzy:

„Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Słupsku, ENGIE EC Słupsk Sp. z o.o





# KALENDARZ IMPREZ

15.09 - 10.10.2022

**15.09.2022** (czwartek),  
16.09.2022 (piątek),  
17.09.2022 (sobota), 18.09.2022 (niedziela) godz.  
19:00

Spektakl "Nasz mały PRL"

Nowy Teatr im. Witkacego, ul. Lutosławskiego 1,  
Słupsk, bilety: od 40 zł

A gdyby tak stworzyć swój mały PRL, taki na własny użytek?

Tego wyzwania podejmują się Iza i Witek, którzy postanawiają na pół roku stworzyć sobie peerelowską rzeczywistość. Chcą przyjrzeć się współczesnej Polsce przez pryzmat PRL-u i zastanowić się, ile z dawnego systemu zostało w nas do dziś. Czy im się to uda? Wielka płyta, maszyna do pisania, stara papierowa mapa zamiast GPS-a, smalec zamiast oliwy z oliwek i... telefon z tarczą. Czy możliwe jest odtworzenie atmosfery tamtych lat? Cóż, Iza i Witek zawsze mogą ze swojego PRL-u wyjść...

**18.09-23.09.2022** Festiwal Plastyki Teatrów Lalki i Formy, przedstawienia w przestrzeni uesteckiej promenady nadmorskiej oraz w obiektach Węzła Komunikacyjnego Ustka

Przedstawienia zaprezentują teatry z Polski, Słowacji i Niemiec. Wśród nich: Olsztyński Teatr Lalek, Puppentheater Zwickau, Teatr Biuro Podróży z Poznania, Białostocki Teatr Lalek, Divadlo Houže Bratysława czy Teatr Arlekin z Łodzi. Wydarzenie będzie realizowane na kilku płaszczyznach. Obok przeglądu spektakli teatralnych, który odbędzie się w dniach od 18 do 23 września, można będzie obejrzeć plenerową wystawę „Młoda scenografia”. Dodatkowo od 21 września w Białym Spichlerzu w Słupsku zostanie zaprezentowana wystawa lalek z kolekcji PTL „Tęcza”.

**19.09.2022** (poniedziałek) godz.  
11:00

"Lot", Teatr Lalki Tęcza, ul. Waryńskiego 2, Słupsk  
bilety: od 35 zł

Młoda pilotka zostaje zawieszona w stanie pomiędzy życiem a śmiercią. W przestrzeni bez czasu, w której rzeczywistość miesza się z wyobrażeniami. Spektakl inspirowany jest życiorysem Janiny Lewandowskiej, jedynej kobiety zamordowanej w Katyniu.

**20.09.2022** (wtorek) godz. 9:00  
"Czarnoksiężnik z Krainy Oz", Teatr Lalki Tęcza, ul. Waryńskiego 2,  
Słupsk, bilety: od 35 zł

Spektakl oparty na najstłynniejszej amerykańskiej baśni autorstwa L.F. Bauma opowiada o podróży Dorotki, która dzięki splotowi zdarzeń przenosi się z szarego Kansas do kolorowej, sztucznej i magicznej Krainy Oz. Cała historia opisana przez Bauma zdaje się wyjęta z literatury czy plastyki surrealistycznej. I taką też estetykę obrano w inscenizacji wałbrzyskiego „Oza”, inspirowując się okresem wielkich surrealistów, a szczególnie obrazami Rene Margritte'a.

**20.09.2022** (wtorek) godz. 17:00  
Spektakl "Bezimieniny/Nieznany", Teatr Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5, Słupsk, bilety: od 35 zł

Spektakl w reżyserii Łukasza Batki, w wykonaniu artystów Fundacji Gra/nice powstał z inspiracji serią „Wojny dorosłych, historie dzieci”, powieścią graficzną „Przybysz” Shauna Tana, „Wędrownką Nabu” Jarosława Mikołajewskiego, reportażem „Dzieci z dworca Brześć” Mariny Huli i Moniki Głuskiej-Durenkamp oraz wspomnieniami migrantów. Jest formą wspólnej podróży z widzem, podczas której na świat wydostają się kolejne historie migrantów pozamykane w walizkach, opowiadane bez słów, przy

akompaniamencie dźwięków i muzyki tworzonej na żywo. Projekt z pogranicza teatru lalek, teatru wizualnego, teatru fizycznego oraz tańca w powietrzu został zrealizowany w ramach stypendium MKDNIŚ Młoda Polska na rok 2020.

**22.09.2022** (czwartek) godz. 16:30

Słupskie czwartki literackie z Bogumiłą Żongołłowicz z książką pt. "Andrzej Chciuk. Pisarz z Antypodów", Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska 5/9, Słupsk, wstęp wolny

**24.09.2022** (sobota) godz. 16:00

"Prywatna Klinika" Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. W. Kilara, ul. Jana Pawła II 3, Słupsk, bilety: od 120 zł

Inteligentna i prawdziwie śmieszna farsa. Lekka treść, wyraziste postacie, zawrotne tempo, zaskakujące zwroty akcji oraz świetna obsada. Historia Harriet, rozwódki mieszkającej w eleganckim mieszkaniu w Brighton, która rozwiązuje problemy finansowe dzięki wsparciu dwóch żonatych dżentelmenów i perfekcyjnie zorganizowanego kalendarza. Prawdziwy rollercoaster emocji, pomylnych tożsamości, karykaturalnych sytuacji i arcyśmiesznych dialogów.

**24.09.2022** (sobota),

**25.09.2022** (niedziela), **29.09.2022** (czwartek),

**30.09.2022** (piątek), **1.10.2022** (sobota),

**2.10.2022** (niedziela) godz. 19:00

"Grupa krwi" Nowy Teatr im. Witkacego, ul. Lutosławskiego 1, Słupsk, bilety: od 40 zł

Dramat Anny Wakulik rozpięty wokół dwóch tematów przewodnich. Pierwszy to konflikt między wolnością a potrzebą stabilizacji. Drugi temat ogniskuje się wokół problemu społecznego zła, którego przyczyną jest nieprzepracowana pamięć o doświadczających przemocy (ekonomicznej, seksualnej i kulturowej) i zadających przemoc przodkach: chłopach i właścicielach folwarków, pokutujący w polskiej rzeczywistości jako konflikt klasy ekonomicznie uprzywilejowanej i prekariatu.

**6.10.2022** (czwartek),

**7.10.2022** (piątek) godz. 9:00

"Zemsta" Nowy Teatr im. Witkacego, ul. Lutosławskiego 1, Słupsk, bilety: od 25 zł

„Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby” to najczęściej cytowany dwuwiersz

z „Zemsty”, od pokoleń żelaznej pozycji także w kanonie lektur szkolnych. To utwór znakomicie napisany, odwołujący się do sarmackiej przeszłości, wciąż jeszcze żywej w obyczajowości współczesnych Polaków. Fredro, chętnie porównywany do Moliere’a, jest jednak nieodrodnym synem polskiej szlacheckiej, piewą jej tradycji i kultu staropolskiego obyczaju. Ale nie bezkrytycznym. Wyśmiewa także przywary polskiej szlachty, czego wyrazisty przykład znajdujemy właśnie w „Zemście”.

**6.10.2022** (czwartek) godz. 19:00

Narodowa Perła Gruzji Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. W. Kilara, ul. Jana Pawła II 3, Słupsk, bilety: od 140 zł

Nowy program występów Narodowej Perły Gruzji jest jak obfity i tradycyjnie gościnnie gruziński stół. Nie brak muzyki instrumentalnej, upajającej jak gruzińskie wino. Pojawia się i owoce, noszone na głowach przez ulicznych sprzedawców w tańcu miejskim Kintauri, wprost z ulic starego Tbilisi. Wyrafinowane gusta zaspokoi słodczy tańca Osuri, w którym mężczyźni tańczą na palcach przed kobietami. Nie zabraknie popisowego dania, a więc tańca z... mieczami! Ów taniec, jeden z najbardziej archaicznych, o nazwie Parikaoba, to choreograficzne przedstawienie szermierczych pojedynków, tak zaściętych, że z mieczy i tarcz dosłownie sypią się skry. To wszystko zaprezentują artyści Narodowej Perły Gruzji podczas dwugodzinnego spotkania z egzotyczną i fascynującą kulturą Kaukazu.

**8.10.2022** (sobota) godz. 16:00

oraz 19:00  
"Szalone Nożyczki" Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. W. Kilara, ul. Jana Pawła II 3, Słupsk, bilety: od 120 zł

Najnowsza odsłona spektaklu wpisanego do Księgi Rekordów Guinnessa. „Szalone nożyczki” - utwór cieszy się powodzeniem w najlepszych teatrach mediowych świata już od ponad 50 lat! Energiczny i przebojowy fryzjer prowadzi salon w lokalu wynajętym od pani Izabeli, zajmuje się fryzurami barwnych charakterów, gdy dochodzi do skandalu - właścicielka lokalu nie żyje! Wszyscy obecni w salonie mieli motyw, ale nikt nie przyznaje się do zbrodni. Policja potrzebuje pomocy i wtedy do akcji wkracza... Widz! Interakcja Publiczności z Aktorami oraz towarzyszący humor sięgają zenitu. Finał pozostaje w Państwa rękach. Ten spektakl nigdy nie kończy się tak samo! Jest magnetyczny, elektryzujący i budzący podziw publiki całego świata!



Goleszów u podnóża Jasieniowej. Fot. arch. UG

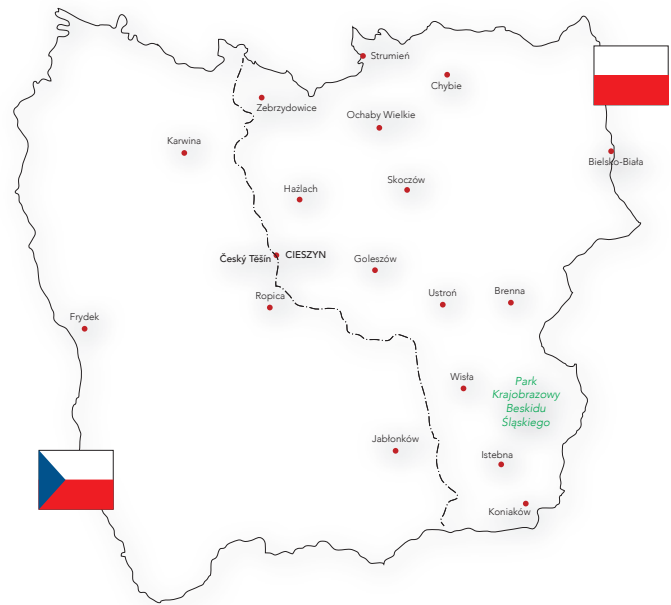
Historia, zwyczaje, wycieczki  
**ŚLĄSK CIESZYŃSKI**  
**CZEKA NA CIEBIE CZ. 6**



„...lud Księstwa Cieszyńskiego ma pewne piętno...”

Z przeszłości wynika terażniejszość. Przeszłość Księstwa Cieszyńskiego pozostawiła widome ślady na jego ludności: w mowie, obyczaju, ubiorze, usposobieniu umysłowym nawet i w wierze. Mimo ogólnej cechy słowiańskości, polskości i nawet śląskości, lud Księstwa Cieszyńskiego ma pewne piętno, które go znacznie od otaczających go sąsiadów, nie tylko od Morawiaka i Słowaka, ale też od galicyjskiego Polaka i zgoła także od pruskiego Górno-Ślązaka odróżnia.

Paweł Stalmach (1824–1891),  
redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej”



## JAK POWSTAŁ ŚLĄSK CIESZYŃSKI

W 1653 roku, kiedy Habsburgowie przejmowali rząd w Księstwie Cieszyńskim, został z niego ogryzek. Zadłużeni Piastowie cieszyńscy już wcześniej musieli się pozbyć większych kompleksów dóbr, które stały się status minores. Po polsku tłumaczy się ten łaciński termin jako „mniejsze państwa stanowe” – nieco upraszczając, były to jednostki niższego rzędu niż księstwa. Powstały więc państwa stanowe bielskie, frydeckie, frysztackie (to z czasem uległo podziałowi na mniejsze) i efemeryczne skoczowsko-strumieńskie, które jeszcze pod koniec XVI wieku wróciło do Księstwa Cieszyńskiego.

Przełomem w dziejach administracji naszego regionu był rok 1742. Prusy zagarnęły większość Śląska, należącego wcześniej do austriackich Habsburgów, co zmusiło tych ostatnich do reform. Z pozostałego im fragmentu Śląska utworzyli nową prowincję, którą zaczęto nazywać Śląskiem Austriackim. Powołano urząd cieszyńskiego starszego krajowego, któremu podlegała wschodnia część Śląska Austriackiego – a zatem właściwe Księstwo Cieszyńskie, okoliczne państwa stanowe oraz fragment bogumińskiego państwa stanowego, którego dotychczasowa historia była związana z dziejami sąsiedniego Księstwa Raciborskiego.

Obszar jurysdykcji cieszyńskiego starszego krajowego to właśnie historyczny Śląsk Cieszyński. Reformy Wiosny Ludów (1848–1849) zlikwidowały resztki feudalnych struktur, jak państwa stanowe i powstałe

w międzyczasie Księstwo Bielskie, a całą wschodnią część Śląska Austriackiego zaczęto określać mianem Księstwa Cieszyńskiego.

Od początku XX wieku Księstwo Cieszyńskie coraz częściej zaczęto określać mianem Śląska Cieszyńskiego. Oba pojęcia funkcjonują często na zasadzie synonimów.



## WYKOPALISKA NA CIESZYŃSKIM RYNKU

Tak jak obiecaliśmy w zeszłym miesiącu, kontynuujemy sprawozdania z prac archeologicznych, które wciąż trwają na cieszyńskim Rynku.

Rynek zawsze kojarzy się ze spotkaniami towarzyskimi czy handlowymi. Miały one miejsce w dalekiej przeszłości i kontynuowane są do dzisiaj. Odzwierciedleniem tych spotkań są zagubione na Rynku przedmioty, które teraz odnajdują archeolodzy. Wśród tych przedmiotów najczęściej gubione były drobne, obiegowane monety, ponieważ te o wyższych nominałach były znacznie bardziej pilnowane przez swoich właścicieli. Dotychczas monetą o najwyższym nominale, odnanioną podczas badań wykopaliskowych na Rynku w Cieszynie, jest grosz praski Waclawa króla Czech, za którego w średniowieczu można było kupić żywą kurę. Wśród znalezisk królują natomiast monety drobne o średnicy poniżej 10 mm: denary, denarki i halerze, których odnaleziono już kilkadziesiąt. Są to

## PRYZYSTANEK NA ŻĄDANIE

materiał promocyjny



Izba Pamięci



Pszczele Miasteczko

monety księstwa cieszyńskiego, księstwa opawskiego, Królestwa Polskiego, Królestwa Czech, Królestwa Węgier, Miasta Raciborza i inne. Różnorodność monet tu znajdujących ma ścisły związek z ich wartością w kruszcu, która dzisiaj już nie istnieje, a w przeszłości umożliwiała ich łatwą wymianę.

Jako że archeolodzy skupili się w ostatnim czasie na odsłonięciu fundamentów domniemanego ratusza, dzisiaj dla Państwa opowieść o jednym, aczkolwiek największym dotąd odkryciu z cieszyńskiego Rynku. Mowa tu o piwnicy zlokalizowanej po południowo-zachodniej stronie fontanny. Jej głębokość, rozmiary i wspaniały stan zachowania zaskoczył wszystkich odkrywców! Piwnica wykonana jest z kamienia wapiennego, bardzo regularnie i starannie ułożonego. Zachowały się trzy ściany o długości ok. 5 m, do wnętrza prowadzą schody wykonane z drewnianych stopnic. W dwóch ścianach – północnej i południowej – umieszczone są ślepe okienka, które służyły jako wnęki na świece lub kaganki. W ścianie wschodniej widoczne są trzy szerokie deski, które zasłaniają otwór drzwiowy, prowadzący do kolejnego pomieszczenia. Niestety nie możemy liczyć na kolejne tego typu znalezisko, ponieważ w miejscu drugiej piwnicy urządzono prawdopodobnie w wieku XVI cysterne na wodę. Wykonana była ona z belek drewnianych kładzionych „na zrąb”. Później w tym samym miejscu ulokowano drugą cysterne, tym razem z cegły. Tak więc pomieszczenie piwniczne, pochodzące najprawdopodobniej z wieku XV, wykorzystano w następnych stuleciach na urządzenie cystern, zaopatrujących mieszczan w wodę. Odkryta w ostatnich dniach piwniczka jest zatem częścią dużego, kilkunastometrowego budynku o fundamentach kamiennych, przy czym dwie z trzech części budynku były podpiwniczone, a trzecia piwnic nie posiadała.

Możemy teraz zastanowić się, do czego owe pomieszczenia służyły... Zasypany wydobytą z piwnicy był bardzo bogaty w monety późnośredniowieczne (ponad 30 sztuk), fragmenty kafli piecowych i odzież skórzaną, głównie buty. Szczególnie wiele wydobyto stąd plomb towarowych: z wizerunkami świętych patronów rzemieślników (np. św. Jerzego), inicjałami, tekstem czy herbem. Moglibyśmy zatem pokusić się o stwierdzenie, że badane pomieszczenie piwniczne było wykorzystywane raczej do handlu niż wytwórstwa. Część „produkcyjna” rynku z obiektami drewnianymi znajdowała się przed dzisiejszym ratuszem, z nią związany był duży obiekt, o którym pisaliśmy wcześniej, wewnątrz którego znajdowała się studnia. Piwnica kamienna to już zupełnie inny charakter obiektu, bardziej prestiżowy. W jego zasypie obecne były również cegły „palcówki” co może

wskazywać, że nadziemne partie budynku mogły być jednak murowane, a nie drewniane jak wcześniej przypuszczaliśmy.

Badania trwają nadal i odsłaniane są zachodnie partie rynku.



## POD CHEŁMEM I JASIENIOWĄ: GMINA GOLESZÓW

Zwiedzanie gminy Goleiszów rozpoczniemy od **powozowni w Puńcowie**. To niezwykle miejsce, w którym dzięki pasji Andrzeja Lacela zgromadzona została bogata ekspozycja sprzętów i maszyn rolniczych. Ale nie jest to jedyna atrakcja tego miejsca – obejrzeć tam można m.in. bryczkę z XIX wieku czy dylżans z Raciborza z przełomu wieków XIX i XX. W skansenie organizowane są również lekcje muzealne. Zwiedzanie powozowni możliwe jest po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu (tel. 502 049 493).

Z powozowni kierujemy się do Dziegielowa. Tam zajrzemy do zamku usytuowanego na skrzyżowaniu dróg z Cieszyna do Goleiszowa, Ustronia i Trzyńca. **Zamek** powstał u schyłku XV wieku; niestety czasom jego świetności położyła kres wojna trzydziestoletnia. Później był wielokrotnie przebudowywany. Dziś, dzięki działaniom obecnych właścicieli, wypiękniał i odzyskał blask, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz – warto samemu się o tym przekonać.

Nadszedł czas na wizytę w stolicy gminy; dojazd zajmie nam dosłownie 5 minut. No, chyba, że po drodze zatrzymamy się również przy znajdującym się blisko centrum Goleiszowa **zbiorniku wodnym Ton** – dobrym pomysłem, żeby nie powiedzieć, że w dobrym tonie, będzie choćby 10-minutowy spacer wzdłuż jego brzegów.

Goleiszów to miejscowość, której kilkadziesiąt lat historii było związanych z dziś już nieistniejącą cementownią. To właśnie ona spowodowała od końca XIX wieku rozwój gospodarczy i społeczny miejscowości. Obecnie cementownia pozostaje już tylko w pamięci mieszkańców. Jest tu jednak miejsce, które fizycznie dokumentuje pewien szczególny, tragiczny okres z jej historii – w trakcie II wojny światowej na tym terenie mieściła się **filia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu**. By poznać tę tragiczną, wypełnioną ludzkim cierpieniem historię, odwiedzamy izbę pamięci, która znajduje się w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w centrum miejscowości. Aktualnie trwa remont Izby, po jego zakończeniu powstanie wystawa zaprojektowana z uwzględnieniem zasad innowacyjności w zakresie sztuki wystawienniczej, prezentacyjnej i edukacyjnej



Zamek w Dziegielowie

przy zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań. W ekspozycji zostaną wykorzystane historyczne eksponaty znajdujące się obecnie w tym miejscu.

Zbliży się pora obiadowa, warto więc rozejrzeć się za posiłkiem. I tu zaskoczenie – zjemy coś tunezyjsko-marokańskiego! A to za sprawą Etno Chaty Topolej, miejsca, jakiego raczej trudno byłoby spodziewać się w centrum Śląska Cieszyńskiego. Miejsca tętniącego kolorami, zapachami, muzyką i tradycją Afryki Północnej. Zjedźmy więc coś marokańskiego przy hitach z Rabatu.

Po afrykańskich klimatach czas na miejsce poświęcone wyjątkowemu mieszkańcowi Cisownicy - Jurze Gajdzicy. Był to żyjący na przełomie XVIII i XIX w. pierwszy rolnik na Śląsku Cieszyńskim, który posiadał swój ekslibris oraz bogatą, jak na owe czasy, bibliotekę. Jego dom zachował się do dnia dzisiejszego, został jednak trochę przebudowany, z zachowaniem dawnej formy i wyglądu. W tzw. Piwniczce 16 lutego 2010 r., w 170. rocznicę śmierci Jury Gajdzicy, została otworzona izba Jego pamięci. Izbę można zwiedzać bezpłatnie, po wcześniejszym ustaleniu terminu (tel. 662 223 617).

### Warto też zobaczyć:

- Izba Regionalna „U Brzezinów”, Cisownica
- góra Chełm – dawna Szkoła Szybowcowa, Goleiszów,
- Pszczele Miasteczko, ul. Mołczyn, Dziegielów.

Więcej o tym wyjątkowym regionie znajdziesz na  
[www.cieszynskie.travel](http://www.cieszynskie.travel) i [www.slaskcieszynski.travel](http://www.slaskcieszynski.travel)  
oraz na profilach FB [facebook.com/Slask.Cieszynski](https://www.facebook.com/Slask.Cieszynski)  
i IG [instagram.com/slask.cieszynski](https://www.instagram.com/slask.cieszynski)



Ryszard Ksieniewicz



**Słupsk**

Lekkoatleta, dziesięcioboista, rekordzista Polski, medalista Mistrzostw Polski, trener słupskiej młodzieży, kadry wojewódzkiej, kadry Polski w rzucie oszczepem. Honorowy Obywatel Miasta od 2006 roku.

Rafał Szymański

# POEZJA LEKKOATLETYKI

Nie byłoby dzisiejszych sukcesów lekkoatletów AML, gdyby obecnych szkoleniowców nie namaścił kiedyś, jeszcze jako zawodników, Ryszard Ksieniewicz. Wkrótce na stadionie 650-lecia odbędzie się jego memoriał, kolejny już. Mało osób wie, że Ksienio, niegdyś zawodnik, potem świetny trener, był także... poetą.

Ksieniewicz, który zmarł 14 kwietnia 2010 roku, był honorowym obywatelem Słupska. Nad morze trafił po wojnie - z Nieświeża, czyli miejscowości leżącej na dzisiejszej Litwie. To tam w 1933 roku się urodził.

## ŻYCIORYS

Do Słupska przybył w czerwcu 1946 r., a w 1951 zaczął uprawiać dziesięciobój. Pierwsze treningi odbywał nie na stadionie, ale w centrum miasta - na placyku w dzisiejszym Parku Waldorffa. Trenował także na zapleczu budynku przy ulicy Łukasiewicza, gdzie mieści się obecnie Poczta Polska. Tam miał swoistą powojenną siłownię. Tak to wspominał w książce Jana Wodeckiego („Słupska lekkoatletyka 1945–2007”) o słupskiej lekkoatletyce.

*- Naprzeciw domu stacjonowali rosyjscy żołnierze. Często wieczorami słychać było śpiewy i granie na akordeonie. W ciągu dnia w starym garażu za ogrodzeniem żołnierze wykonywali różne ćwiczenia sportowe, szczególnie na drążku, który mieli tam zamontowany. Wymyki i podciągania imponowały nam - młodym chłopcom z sąsiedztwa - nigdy tego nie widzieliśmy. Pewnego dnia urządziliśmy, że podobne urządzenia można zrobić samemu. Po drugiej stronie ul. Jagielly (obecnie teatr) mieszkali bracia W. i R. Racek. Wokół ich gospodarstwa rosły potężne drzewa, które idealnie nadawały się do umieszczenia różnych przyrządów. Wokół były same gruzy zwalonych budynków, więc ze znalezieniem rur czy innych przedmiotów nie było problemów. Utworzyliśmy tzw. małą gaj. Był to rok 1951. Zaraz po zakończonych zajęciach szkolnych (uczęszczaliśmy do Szkoły Przemysłowej przy „Famarolu”) zbieraliśmy się razem, by ćwiczyć. Tuż obok mieścił się Stary Teatr i na jego zapleczu znaleźliśmy starą, poniemiecką piaskownicę, służącą za skocznnię w dal i wzwyż. Najpopularniejszym zajęciem były tzw. wieloboje rzutowe. Do*

*tego służył kamień przypominający kulę. Wymyślaliśmy różnego rodzaju rzuty, np. lewą i prawą ręką, do tyłu i do przodu. Przy teatrze stał betonowy płot, na którym narysowaliśmy olbrzymią tabelę punktową. I tak zaczęły się rozgrywki. Do rzutów dołączyliśmy również skoki: w dal z miejsca, rozbiegu, wieloskoki na lewej i prawej nodze. W zależności od ilości biorących udział w rozgrywkach ustalało się punktację. Później doszły wyścigi wokół parku przy ulicy Jagielly - wspominał w książce Ksieniewicz. Predyspozycje, które posiadał, spowodowały, że na poważnie zainteresował się sportem.*

Trafił na stadion przy ul. Madalińskiego – oczywiście wtedy jeszcze nie nazywał się on stadionem 650-lecia.

Szybko poznano się na talencie Ryszarda Ksieniewicza. Był tak wszechstronny, że został dziesięcioboistą.



Ryszard Ksieniewicz, fot. gp24.pl



Ryszard Kniesiewicz, fot. gp24.pl

## ZAWODNIK

Startował w barwach Startu Koszalin (miasto to było ówczesną stolicą województwa koszalińskiego, istniejącego od roku 1950 do 1975). Był także lekkoatletą Startu Słupsk i Iskry Białogard. Szybko przyszły sukcesy. Największe osiągał podczas mistrzostw Polski, zdobywając dwa złote medale (1958 i 1959), dwa srebrne (1957 oraz 1960) oraz jeden brązowy (w 1962). Dodatkowo trzy razy plasował się na miejscach w pierwszej ósemce krajowego czempionatu: w 1956 był ósmy, w 1964 zajął czwartą lokatę, a w 1965 ponownie był ósmy. Podczas mistrzostw kraju w 1958 roku ustanowił nowy rekord Polski w dziesięcioboju: 6221 pkt.

## JESZCZE ZAWODNIK, A JUŻ TRENER

Jeszcze będąc zawodnikiem, rozpoczął także pracę trenerską. W 1967 r. ukończył studium trenera lekkiej atletyki i zaczął pracę jako szkoleniowiec. Wielokrotnie pełnił obowiązki trenera kadry wojewódzkiej, a w latach 1987-1988 był już trenerem kadry Polski w rzucie oszczepem.

Zawodnicy Ksieniewicza reprezentujący słupskie kluby sportowe (Piaś i Gryf) zdobyli około 80 medali podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Za działalność w czerwcu 2006 r. Rada Miejska nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta. Jego imieniem została nazwana hala lekkoatletyczna, która powstała w sąsiedztwie stadionu w Słupsku i została oddana do użytku w 2012 r.

Od wielu lat na stadionie 650-lecia odbywają się mityngi imienia Ksieniewicza. W tym roku będzie to już IX memoriał tego szkoleniowca. Praktycznie impreza ta kończy oficjalny lekkoatletyczny sezon w regionie.

## SPORT ZAJĘCIEM, POEZJA PASJĄ

W przypadku Ryszarda Ksieniewicza sport to jedno, ale inna pasja – poezja, to drugie. Ta wrażliwość towarzyszyła mu od wczesnej młodości, z czasem przelewał ją na papier. Ksieniewicz przez całe życie pisał wiersze, fraszki, przemyślenia, epigramy. Opublikował je jeszcze przed swoją śmiercią w tomiku wierszy. Zebrał tam swoje utwory z różnych okresów, chociaż najwięcej jest tych z ostatnich lat życia. Większość jest datowana na 2008 rok. Niektóre z nich traktują o sporcie, inne o dojrzewaniu, zwykłym życiu, nieco filozoficzne, jeszcze kolejne o historii. Chociażby o tym, jak opuszcza Nieśwież w 1946 roku, by z rodzicami przeprowadzić się do Polski.

### 1946

Pamiętam rok czterdziesty szósty  
I tych co płacząc nas żegnają  
Serce się ściska, w głowach pustka  
Są smutne drzewa, bo zostają  
Pochylone krzyże, puste cmentarze  
Duchy ukradkiem łzy ocierają  
Kto wam ojczyznę opuścić każe  
I tylko ptaki wciąż śpiewają  
Ziemio kresowa, gdy czas nadejdzie  
Będziemy Ciebie w wierszach opisywać  
A gdy ostatni z nas odejdzie  
Kto będzie Ciebie oplakiwać  
Ty, który jesteś w Niebie  
Spraw byśmy mogli tam powrócić  
W modlitwach wciąż błagamy Ciebie  
Jeśli nie za życia - racz nam je skrócić.

Sam będąc sportowcem, Ksieniewicz rozumiał innych sportowców. Patrzył na życie jak oni, znał słabe punkty, mocne strony i rozumiał marzenia. A także rozczarowania. Nic więc dziwnego, że musiało to znaleźć upust w jego twórczości, na przykład w utworze dedykowanym zmarłej na raka w 2008 roku siatkarce Agacie Mróz.

### Agacie Mróz

Żyłas radosna w młodości istnienia  
promieniowałaś radością wokół siebie  
kogo spotkałaś w swoim życiu  
wspomni z leżką w oku Ciebie  
I na wieczność zapamięta  
wiotką jak ździebełko maku  
nim zabrało Cię przeznaczenie  
w ciszy odchodząc nie dałaś znaku

Twoje prochy wiatr roznieś po świecie  
i opadną one na kwiecie pachnące  
w pamięć wnिकiesz dokąd żyjemy  
budzić będą wspomnienia gasnące  
Śmierć nie była miłsza  
niż życie pełne cierpienia  
twa małeńka istotka co żyje  
będzie śladem twojego istnienia

Ryszard Ksieniewicz potrafił odszukać w sporcie i poszczególnych dyscyplinach takie odniesienia do życia, że można było się zadziwić, że trener ma taką wyobraźnię. A także... swoiste poczucie humoru:

### Sportowiec

Dziś przeczytałem w „Przeglądzie Sportowym”  
o naszych szansach w sporcie światowym  
że będzie marnie na Olimpijskich Igrzyskach  
od lat problemem nie jest nowym  
Do przygotowań kadry sportowej  
sam mam spojrzenie nader krytyczne  
ja na ten przykład mam większe szanse  
za to sportowcy marne faktycznie  
Weźmy na przykład walki bokserskie  
by wygrać trzeba znać triki  
gdy mi się uda pożyczyc forszę  
to też jak bokser robię uniki  
Dajmy na to ciężary i wyciskanie  
Taki wysiłek sam pewnie znasz  
wycisnąć złotówkę od matki na piwo  
jakiegoś urodziła takiego masz  
Matka na siłę mnie ożeniła  
że niby mogę się ustatkować  
jak dużą rodzinę będę miał  
nie będę jak sport jej traktować  
Gimnastyk na drążku wymyki robi  
a ja się muszę nagłówkować  
by się na wódkę od żony wymknąć  
mówię, że jadę zatankować  
Dajmy na to lekkoatletyka  
ze sportów byłem oddany biegom  
jakże one dają możliwość  
gdy całe życie za dziewczynami biegam  
W tej pięknej dyscyplinie  
są konkurencje jak różne rzuty  
mam dosyć całej mojej rodziny  
bez przerwy myślę jak ją porzucić  
Trudno w skokach przygotować formę  
więc mogę zostać kadry doradcą  
będąc specem od skoku w bok  
po konsultacji ze mną lepiej poradzą  
Jeszcze tylko o piłce nożnej

Benhaker każe wciąż w nią kopać  
za plotkowanie o mnie pod nieobecność  
jak wrócę swojej muszę dokopać  
Sami widzicie kto winien jechać  
faktycznie znaleźć się w Pekinie  
ten kto się dobrze przygotował  
w niejednej sportu dyscyplinie.

I jeszcze na koniec coś niezwiązanego ze sportem, ale chyba dotyczącego czegoś ważnego, z czego zdawał sobie sprawę Ksieniewicz. Może ważniejszego niż sport.

### Struny

Drżą jesienne liście złote  
tak jak gitar struny  
wiatr je gdzieś unosi  
jak jesienne chmury  
Pod palcami drgają  
bo je grajek trąca  
liście gdzieś tam płyną  
gdy je wiatr potrąca  
Niech trwa melancholia  
i dni wolno płyną  
znikną gdzieś w oddali  
i w przeszłość odpłyną  
Liście zasną pod śniegiem  
sobie świat otulą  
i spoczną do wiosny  
zgodnie z praw naturą

### Spotkanie

Z trudem pełzł zółw  
po polnych bezdrożach  
aż spotkał psa  
co wałęsał się w zbożach  
Jakiś ty nieszczęśliwy  
dumny pies rzeczce  
ja obiegę pół świata  
zanim ty się dowleczesz  
A na to zółw  
mój ty szybki przyjacielu  
ja żyję dłużej od ciebie  
i zdążę dojść do celu  
Ty służysz swemu panu  
i mieszkasz w starej budzie  
ja jestem wolny mam dom  
nie czekam co dadzą ludzie.

Memoriał Ryszarda Ksieniewicza odbędzie się na stadionie 650-lecia przy ul. Madalińskiego w niedzielę 18 września. Zapraszamy.





# SPORT, TO WIĘCEJ NIŻ RYWALIZACJA I WYNIKI.

## UKS Gminna Akademia Piłkarska w Bruszkowie Wielkim

UKS Gminna Akademia Piłkarska w Bruszkowie Wielkim, została pełnoprawnym klubem sportowym w dniu 04.10.2015 rok. Jak podkreślają założyciele, klub powstał po to, by sport i kontakt z ludźmi był ważniejszy niż wirtualny świat i życie w smartfonie. Po siedmiu latach działania w klubie trenuje około 100 zawodników i zawodniczek, w grupach przedszkolnych jest około 90 dzieci. Zajęcia sportowe odbywają się na terenie Gminy Słupsk. Choć rywalizacja w sporcie jest oczywista to wynik jest już sprawą nie najważniejszą. Liczy się uśmiech dziecka, satysfakcja z pracy na zajęciach treningowych jak i wspólnie spędzony czas.

UKS GAP Bruszkowo Wielkie jest organizatorem wielu turniejów halowych i na boiskach trawiastych. Flagowe turnieje to:

**BURSZTYN CUP** - turniej rozgrywany będzie jak co rok od 8 lat w grudniu. W pięknej hali sportowo - widowiskowej w Jezierzycach.

**SKRAZT CUP** - turniej rozgrywany będzie w miesiącu luty 2023 po raz 8.

Drużyna z Gminy Słupsk może pochwalić się uczestnictwem w wielu turniejach międzynarodowych jak i ogólnopolskich:

**BAŁTYK CUP** - rozgrywany w Rewalu, Niechorzu i Pobierowie.

**NEPTUN CUP** - rozgrywany w Ustce.

**Turniej SMOKA** - rozgrywany w Krakowie.

**MAZURY CUP** - turniej rozgrywany w Mrągowie.

**BASF PROCAM CUP** - ogólnopolski turniej piłki nożnej dla dzieci z małych miejscowości. W roku 2021 drużyna z Bruszkowa Wielkiego w roczniku 2010 uplasowała się na V miejscu w Polsce.

Klub powstał w roku 2015. Pomysłodawcą projektu był obecny Prezes UKS GAP Bruszkowo Wielkie - Andrzej Staszewski.

Mając duże doświadczenie w pracy z młodzieżą oraz solidny warsztat pomysłodawca przedyskutował plan działania z Wójt Gminy Słupsk Panią Barbarą Dykier.

Dzięki akceptacji i przychylności władz Gminy Słupsk projekt został wdrażany w życie.





Zadania i cele wyznaczone realizowane były i są do tej pory z dziećmi z Gminnych Szkół Podstawowych. Zajęcia prowadzone są w formie zajęć pozalekcyjnych na zasadzie dobrowolnego zapisania się jako członek Akademii. Gmina Słupsk jest strategicznym sponsorem naszych poczynań które szczegółowo opisane są w Statucie.

Klub współpracuje ze wszystkimi klubami z regionu słupskiego jak i innymi.

Do naszych drużyn nabór jest otwarty i mogą zapisywać się dzieci i młodzież uczęszczające do gminnych szkół jak i innych placówek. Zajęcia przeprowadzane są na gminnych kompleksach sportowych. Główną bazą sportową UKS jest stadion sportowy w Bruszkowie Wielkim na którym znajduje się szatnia sportowa o powierzchni 200 m<sup>2</sup>, pełnowymiarowa płyta boiska, boisko typu ORLIK z trybuną na 100 miejsc siedzących, nowoczesna stacyjka rowerowa, plac zabaw i otaczający kompleks sportowy teren zielony. W zależności od wieku trenujących zajęcia odbywają się 2 lub 3 razy w tygodniu.

Najważniejsze w działaniu klubu jest bezpieczeństwo dzieci, dobre warunki do pracy treningowej. Dla Prezesa i trenerów na pierwszym miejscu są dzieci.

Dzieci które w obecnych czasach po okresie pandemii muszą poradzić sobie z otaczającą nas rzeczywistością. Sport jest tym czynnikiem który pomoże dziecku w odbudowaniu wiary w samego siebie następnie stopniowe włączanie się do życia w grupie, rodzinie i społeczności. Kadra trenerska to wykwalifikowani nauczyciele lekcji WF oraz trenerzy z dyplomami i uprawnieniami PZPN.

### Jakie są główne cele klubu?

- krzewienie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży na terenie działania UKS
- planowanie i organizowanie pozalekcyjnego trybu życia sportowego uczniów w oparciu o możliwości obiektowe i sprzętowe Szkół biorących udział w projekcie jak i UKS
- angażowanie wszystkich członków UKS do różnorodnych form aktywności ruchowej, gier i zabaw dostosowanych przez wykwalifikowaną kadrę trenerską do wieku, stopnia sprawności i zainteresowań sportowych.
- uczestniczenie w imprezach sportowych, obozach sportowych organizowanych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i za granicą
- upowszechnianie właściwych postaw w zakresie ochrony zdrowia, i higieny życia codziennego, oraz promocji zdrowia
- organizowanie uczniom klas i dzieciom biorącym udział w projekcie różnorodnych form współzawodnictwa sportowego na różnym szczeblu zaawansowania
- kształtowanie pozytywnych cech charakteru i osobowości poprzez uczestnictwo w realizacji zadań sportowych UKS
- przekazywanie szczególnych wartości wychowawczych mających na celu szacunek do osób starszych i chorych poprzez proponowane zajęcia w formie dodatkowej lekcji WF
- przygotowywanie małych dzieci do cyklicznych zajęć lekcyjnych z zakresu Kultury Fizycznej i Sportu od wieku przedszkolnego.

Partnerzy:





ODWIEDŹ NAS NA STRONIE  
[WWW.TEXITDEVELOPMENT.PL](http://WWW.TEXITDEVELOPMENT.PL)  
TEL: 729 142 218

# Apartamenty Bażancja Polana Beskid Śląski

Twoja druga przystań

# FUNDACJA **LOKALSI**

Oddział Słupski fundacji Lokalsi, z siedzibą w Słupsku  
76-200 Słupsk, ul. Jaracza 18a  
w powiecie i gminie Słupsk, woj. pomorskie  
nr konta: PL44 8113 0007 2001 0050 3947 0003

Fundacja LOKALSI z siedzibą w Cieszynie  
43-400 Cieszyn, ul. Bielska 184  
KRS: 0000609132, REGON: 364027267, NIP: 5482672886